DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 162.315 | Tel. Redakcji Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz. Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, niedziela 28 czerwca 1931** **Nr. 146**

Szykanowanie Polaków w Gdańsku

przed sejmem Wolnego Miasta w obecności dygnitarzy Ligi Narodów

Podniecenie atmosfery politycznej, wywołanej obradami znalazło swój wyraz podczas **wczorajszego posiedzenia sejmu.** Powód do **nowych wybuchów namiętności** w walce **politycznej** dały obrady nad wnioskiem socja**listów** o przywrócenie swobody pochodów i **zebrań** pod gołem niebem. Wniosek uzasa**dniał socjalista Mau, który** powiedział, że **głównymi mącicielami porządku publicznego są hitlerowcy,** napadający na wszystkich, któ**rzy są przeciwni ich metodom walk politycznych.** Cierpią od tego nietylko socjaliści, ale **i Polacy.**

Po przemówieniu posła socjalistycznego **prezydent Ziehm oświadczył,** że senat uważa **iż atmosfera podniecenia politycznego nie pozwala na zniesienie zakazu pochodów** i zebrań **pod** otwartem niebem. **Nawiązując co do uwag przedmówcy co do braku bezpieczeństwa dla** ludności polskiej, prezydent Ziehm uwa**ża, że** Polacy **nie** mogą pod tym względem **skarżyć** się, gdyż korzystają z pełnej obrony i **nikt na** nich nie napada.

Przemówieniu prezydenta Ziehma towarzy**szyły wyzwiska pod adresem jego** i senatu, **oraz nieprzerwana wrzawa na ławach** opozycji. W związku z tem dwóch posłów wykluczono z posiedzenia.

Oświadczenie prezydenta **Ziehma** co do bezpieczeństwa ludności polskiej wywołało **replikę posła mniejszości polskiej Czarneckiego,** który wskazał **na szereg faktów szykanowania Polaków na** terenie Wolnego Miasta przez hitlerowców, zakłócających pozatem swemi wystąpieniami ogólny spokój w Gdańsku i **poważnie szkodzących jego** interesom **gospodarczym, jak to** ma miejsce w szczególności w Sopotach, dokąd przyjazd kuracjuszy polskich zupełnie ustał.

Ostatni przemawiał poseł socjalistyczny **Bryl, który z dokumentami w ręku uzasadniał winę** hitlerowców. Wniosek socjalistów odrzucono.

Powyższy przebieg obrad charakterystyczny dla zobrazowania stosunków, panujących w Gdańsku nabrał przypadkowo tem większego znaczenia, że w **loży dyplomatycznej przysłuchiwał się temu szef sekretarjatu wysokiego** komisarjatu Ligi Narodów markiz **Giustiniani,** oraz członek sekretarjatu Ligi Narodów referent spraw gdańskich **Rosting.**

Stimson przyjeżdża do Europy

Waszyngton, 27. 6. (PAT). Stimson, rozmawiając z dziennikarzami oświadczył, iż udaje się do **Europy za poradą prezydenta Hoovera.**

W Europie Stimson ma odbyć **konferencję z ministrami spraw zagr. Francji, Italji, Niemiec i Wielkiej Brytanji.** Odwiedzi on również **prezydenta Doumera.** Minister amerykański przybędzie do Neapolu dn. 2 lipca, do Paryża dn. 15 lipca, do Berlina dn. 21 lipca i do Londynu dn. 27 lipca br.

Berlin, 27. 6. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu: Sekretarz Stanów Zjedn. Stimson oświadczył w sprawie swej podróży do Europy, że rokowania w sprawie propozycji **Hoovera przypadły** na okres, w którym **rozwijać się mogą jaknajlepiej.** Są wprawdzie jeszcze pewne drobne sprawy, wymagające czasu dla załatwienia. Wobec tego jednak, że poczyniono już duży postęp w tym kierunku i przygotowano dla **Stimsona** szereg nowych spotkań w stolicach europejskich, prezydent **Hoover doradził Stimsonowi** urzeczywistnienie poprzednich jego planów podróży. Spotkania obejmują konferencję z różnemi europejskimi ministrami spraw zagr. i śniadanie u prezydenta republiki francuskiej.

* * *

Waszyngton, 27. 6. (PAT). Charge d'affaires **ambasady polskiej w Waszyngtonie Sokolnicki, zaproszony przez podsekretarza stanu Castle odbył z nim rozmowę w związku z zapowiedzianem przez prezydenta Hoovera zawieszeniem spłat odszkodowawczych i długów międzypaństwowych.**

Prezydent Doumer w ambasadzie polskiej

Paryż, 27. 6 (PAT) Prezydent Doumer był dziś *z rewizytą w ambasadzie polskiej.* Ambasador *Chłapowski* przyjął go w salonach recepcyjnych ambasady. Obecni byli pani ambasadorowa Chłapowskaoraz członkowie ambasady.

Likwidacja trzech ministerstw

nastąpi w przyszłym roku

(o) **Warszawa,** 27. 6. (tel. wł.). Wczorajsze wieczorowe pisma warszawskie przynoszą dalsze szczegóły opracowywanego obecnie planu reorganizacyjnego ministerstw.

Według tego planu istnieje projekt skasowania trzech ministerstw: **Ministerstwa Reform Rolnych, Min. Robót Publicznych. Min. Poczt i Telegrafów,** z tem, że Min. Ref. Rolnych zostanie w całości włączone do Min. Rolnictwa, Min. Poczt i Telegr. do Min. Komunikacji a Min. Robót Publicznych zostanie rozdzielone między kilka ministerstw (m. in. sprawy melioracyjne obejmie Min. Rolnictwa).

Wiadomości te, jak nam się udało sprawdzić o tyle są prawdziwe, że wspomniane ministerstwa zostaną zlikwidowane w przyszłym roku budżetowym, **narazie zaś przeprowadzone będą tylko te oszczędności, które prowadzą do doraźnych efektów.**

Deutschtumsbund przed sądem

Poznań, 27. 6. (PAT). Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się **proces w sprawie Deutschtumsbundu,** którego kilku członków zostało skazanych przez sąd okręgowy w Bydgoszczy na **karę więzienia od 3 do 6 miesięcy** za działalność **antypaństw.** oraz przeciwko przywódcy tej **organizacji** posłowi **Graebemu,** również skazanemu w Bydgoszczy za ułatwianie poborowym narodowości niemieckiej uchylenia **się** od służby wojskowej. Rozprawa toczy **się** przeważnie w **języku niemieckim, ponieważ oskarżeni twierdzą, że nie znają języka polskiego.**

5.856 tys. zł. dla bezrobotnych w lipcu

(o) **Warszawa,** 27. 6. (tel. wł.) **Zarząd Funduszu Bezrobocia przyjął preliminarz budżetowy** na m.. lipiec w którym **zasiłki dla bezrobotn. obejmują sumę zł. 5.859.000.**

Protesty wyborcze

(o) **Warszawa,** 27. 6. (tel. wł.). Jutro w **sobotę Sąd Najwyższy rozpatrzy dwie sprawy wyborcze.** Pierwszą, na wniosek zwolenników centrolewu w okr. wyb. 61 (**Nowogródek**), i drugą w okr. 40 (Cieszyn) z oskarżenia grupy Niemców.

Polska bandera wojenna na trzech morzach

Jednostki naszej marynarki wojennej znalazły się ostatnio na trzech morzach. O. R. P. **„Iskra"** z młodszym rocznikiem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej żegluje z Lizbony do Cagliari poprzez Atlantyk i Morze Śródziemne. O. R. P. **„Wilja"** ze starszymi rocznikami tejże szkoły znajduje się w Cherbourgu, a O. R. P. **„Wicher", „Ślązak"** i **„Podhalanin"** odwiedziły Libawę z okazji 10-ej rocznicy utworzenia marynarki łotewskiej. Ta ostatnia manifestacja„ w obecności eskadr 8-u państw europejskich, dała naszej marynarce wojennej pole do wystąpienia na forum międzynarodowem i reprezentowania żywotnych interesów Polski na Bałtyku.

Aresztowanie szajki międzynarodowych oszustów w Gdyni

Fałszowali przekazy pocztowe i czeki — Planowali napad rabunkowy na ambulans pocztowy — Dalsze śledztwo w toku

W Gdyni policja śledcza wykryła ostatnio **szajkę międzynarodowych oszustów zawodowych.** Szajka ta prowadziła swą występną działalność na terenie kilku województw mając swój punkt oparcia w Gdyni. Członkowie szajki przy pomocy podrobionych dokumentów oraz pieczęci **fałszowali przekazy pocztowe,** puszczali je w obieg, następnie w miejscowościach przeznaczenia podejmowali pieniądze z poczty. Trudnili się także **fałszowaniem czeków gotówkowych** i t. p.

Wydział Śledczy Policji Państwowej w Gdyni **roztoczył baczną obserwację nad podejrzanymi** o uczestnictwo w szajce oszustów. Kiedy w dniu 22 b. m. przybył do Gdyni główny organizator i kierownik szajki, Goworowski, policja postanowiła przystąpić do likwidacji szajki. **Wywiadowca policji śledczej, obserwujący Goworowskiego Stanisława, udał się za nim do jego kryjówki, gdzie aresztował jego żonę Annę i Balickiego Konstantego, zam. w Gdyni przy ul. Św. Wojciecha.**

Przeprowadzone dochodzenie dało wręcz sensacyjne **wyniki.** Udowodnione zostało, że aresztowani działali wspólnie z przytrzymanym poprzednio Sawickim. **Sfałszowali oni czek na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni.**

Ustalono dalej, że wszyscy zatrzymani **planowali napad rabunkowy na ambulans pocztowy, przewożący pieniądze z dworca kolejowego do Urzędu Pocztowego w Gdyni.** W tym celu mieli zamiar wynająć pokój naprzeciw Urzędu Pocztowego, aby z niego przeprowadzić odpowiednie obserwacje. Na wypadek zaś nieudania się tego planu **zamierzali wciągnąć do szajki jednego z pracowników pocztowych** który miał im dostarczyć zużytą plombę, celem podrobienia plombownicy. Przy pomocy tej plombownicy zamierzali okradać worki z przesyłkami wartościowemi, wysyłanemi z Gdyni do innych miejscowości.

Głównym hersztem szajki międzynarodowych oszustów był aresztowany **Stanisław Goworowski. Znaleziono u niego podczas rewizji podrobioną pieczątkę Urzędu Pocztowego w Gdyni** i inne przedmioty, służące do fałszowania przekazów pocztowych.

Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej sprawie w toku. Szczegóły, **trzymane są w tajemnicy** ze zrozumiałych względów.

Zagadkowy zamach na podróżującą kobietę na szosie pod Częstochową

Przed niełada **zagadką** stanęła policja częstochowska. Na szosie Krakowskiej o parę kilometrów od **Częstochowy** znaleziono leżącą w rowie, **nie dającą znaków życia, i skrępowaną mocno sznurami, kobietę.**

Przybyli na miejsce zbrodni policjanci zdołali stwierdzić, że **tajemnicza kobieta słabiutko oddycha.** Natychmiast przewieziono ją do szpitala, gdzie lekarze doprowadzili ją do takiego stanu, iż **z trudem mogła odpowiadać na pytania.** Okazało się, że jest to **Anna Klimczak** z Konina, która z Krakowa, gdzie ostatnio przebywała, jechała do Częstochowy.

Ponieważ Klimczakowa nie miała pieniędzy, przeto część drogi odbywała pieszo, chwilami zaś korzystała z grzeczności jadących na targ gospodarzy. Wieczorem, gdy już zamierzała zajść do której z chat we Wrzosowej i prosić o nocleg, **spotkała na szosie auto,** które na jej widok zatrzymało się. Z samochodu wysiadło dwóch mężczyzn, nawiązali oni z Klimczakową rozmowę, a dowiedziawszy się, że idzie do Częstochowy, oświadczyli jej, że **mogą ją zabrać,** bo jadą do Piotrkowa. Chociaż podróżna lękała się jakiegoś podejścia ze strony nieznanych sobie mężczyzn, jednak **pokusa była tak silną, iż wreszcie zdecydowała się jechać.** Kiedy odjechano już kawałek drogi od wsi, jeden z owych osobników **poczęstował ją papierosem,** a gdy Klimczakowa odmówiła, **uderzył ją kilkakrotnie w twarz,** potem obaj rzucili się na nią i poczęli **krępować ją sznurem. Klimczakowa straciła przytomność** i od tej chwili aż do ocucenia jej przez felczera — nie zdawała sobie sprawy, co się z nią dzieje.

Energicznie prowadzone śledztwo wykaże niezawodnie bliższe szczegóły tej ciekawej sprawy.

Amerykański lekarz przy łożu chorej Europy

Część prasy polskiej przystępuje już do omawiania ostatnich niezmiernie ważnych wydarzeń na arenie międzynarodowej z dużą dozą politycznej histerji, przy czem pewne pisma ulegają psychozie taniego, efekciarskiego załamywania rąk nad naszą sytuacją, jak „Kurjer Poznański" i „Słowo Pomorskie", które w ocenie tych wydarzeń posługuje się np. takimi frazesami o obecnej sytuacji międzynarodowej:

„Wypadki polityczne pędzą z zawrotną szybkością... P. Minister Zaleski milczy; milczą także inni ministrowie. A ponad naszemi głowami gromadzą się czarne chmury..."

Ani nowe, ani znów tak czarne. Raczej okulary pisma są stale zakopcone sadzą pesymizmu i przyzwyczajeniem do jeremiad i krakania.

Aluzja zaś, że ministrowie nasi milczą, zakrawa na groteskę. Bo gdy mówią, wtedy znowu..., milczy o tem prasa opozycyjna.

* * *

W czem leży olbrzymi zwrot nowy w polityce światowej? W wejściu Stanów Zjednoczonych czynnie do rozstrzygania zawiłych problemów chorej gospodarczo Europy.

Jak Deus ex machina — zjawiło się na rynku światowym orędzie Prezydenta Hoovera i nadało inny bieg wydarzeniom polityki Europy.

Stany Zjednoczone wyszły nagle ze swej dotychczasowej izolacji politycznej, i zaproponowały w interesie poprawy gospodarczej całego świata — moratorjum roczne w spłacie długów wojennych Ameryce.

Nie będziemy poświęcali uwagi specjalnej zawiłemu konfliktowi finansowemu, jaki natychmiast wywiązał się na tle propozycji Hoovera, skoro moratorjum to tak korzystne dla Niemiec, mogłoby narazić na duże szkody Francję i Belgję, które z rocznych spłat reparacyjnych Niemiec uzyskują w myśl planu Yonga corocznie sumy miliardowe.

W tej chwili rząd francuski złożył już swoje memorandum w tej sprawie rządowi Stanów Zjednoczonych i nie ulega wątpliwości, że natychmiast, czy też po pewnej wymianie not i poglądów, przyjdzie do uzgodnienia planu Younga z amerykańskiem moratorjum.

O wiele głębsze, kapitalne zagadnienie polityczne tkwi w tem, że Stany Zjednoczone, stwierdziwszy, jak bardzo amerykańska „prosperity" zależną jest od gospodarczej równowagi i normalizacji życia Europy,

wychodzą z egoistycznej polityki „splendid isolation".

do której zawsze mają skłonności narody anglo-saskie, i zbliża się do łoża chorej Europy ze skruszoną trochę miną dobroczynnego Wuja Sama, który gotów jest trochę pomóc choremu i finansować jego leczenie.

POLITYKA ŚWIATOWA WKRACZA NA REALNE TORY GOSPODARCZE.

Świetne artykuły i zawarte w nich przewidywania, które cytowaliśmy prawie w całości na naszych łamach — pióra b. ministra Matuszewskiego, przewidywały bliskość tego zwrotu w polityce amerykańskiej. Rzecz zrealizowała się rychlej, niż tego się ktokolwiek spodziewał.

Pobieżne komentarze niektórych pism polskich, akcentują jakby rozmyślnie, że akcja amerykańska dająca ulgę roczną spłatom niemieckim, ma charakter jednostronnych korzyści dla Niemiec.

Uważamy, że ten sąd jest bardzo powierzchowny. Należy z całą uwagą uchwycić ten wątek polityczny, który kryje się w tym ustępie memorjału Hoovera, gdzie jest wyraźnie mowa

O „WZROŚCIE DOBREJ WOLI, TAK NIEZBĘDNEJ DLA ROZWIĄZANIA PROBLEMU ROZBROJENIA".

Myśl polityczna rządu Stanów Zjednoczonych spogląda więc niewątpliwie znacznie głębiej i dalej, niż sama doryw cza pomoc dla bluffujących swą nędzą i bankructwem Niemiec.

Jest przecież rzeczą już stwierdzoną, że alarmująca, błagalna depesza Prezydenta Hindenburga do Waszyngtonu, przedstawiająca w krytycznem świetle stan gospodarki Niemiec, była w zasadzie musztardą po obiedzie: orędzie Prez Hoovera już przedtem było gotowe.

Ameryka wchodząc w orbitę zagadnień naprawy gospodarczej Europy, samym faktem zbliżenia się do aktualnych problemów polityki gospodarczej Europy, będzie odgrywała wielką rolę łagodzenia tarć i konfliktów międzypaństwowych, które zaostrzają tylko trudności wewnętrzne europejskiego rynku.

A przecież z punktu widzenia równowagi europejskiej pod względem ekonomicznym, jest jasnem, że naprawa systemu gospodarczego w Europie musi się zacząć od ostatecznego uregulowania roli Niemiec w Europie, skoro dotychczas ich polityka swoją podwójną grą, nie budziła zaufania zdaje się u nikogo na świecie.

Znakomity publicysta angielski Wickham Steed na łamach „Sunday Times" najtrafniej ujął to janusowe oblicze obecnych Niemiec:

„Niemcy nie mogą grać podwójnej gry: wydawać olbrzymich sum na zbrojenia i skarżyć się na okrutną biedę; podejmować manifestacje Stahlhelmu i odwoływać się do współpracy międzynarodowej. Niemcy powinny dowieść, że nie grają na swoistej inflacji politycznej, aby się uchylić od polityki współpracy międzynarodowej".

Trudno przypuścić w spokojnej analizie, by urok syreny berlińskiej, inspirowanej przez pana Brueninga, tak działał kusząco na amerykańskiego Odysseusa, że amerykańscy businessmani ofiarują roczne moratorjum Niemcom i dalsze kredyty sanacyjne, a Hitler czy Seldt imieniem swoich band zbrojnych będą zapowiadali zbrojną awanturę w Europie, lub głośno wołać będą nadal, że kredytów uzyskanych nigdy nie zwrócą wierzycielom.

Z naszego punktu widzenia odnosimy wrażenie, że i tym razem udał się Niemcom fortel dyplomatyczny, polegający na szantażowaniu Ameryki

niebezpieczeństwem bliskiego bankructwa Rzeszy.

Francja, którą najmniej posądzać można o pobłażliwość dla niemieckich wydrwigroszów, skoro strata przeszło 2-ch miljardów annuitetów reparacyjnych za okres moratorjum spadnie jednak na kark francuskiego ministra skarbu i jego budżetu, jednak spogląda obiektywnie na niebezpieczeństwo finansowej ruiny Niemiec.

„Temps" w ostatnim numerze, omawiając inicjatywę Hoovera, pisze wyraźnie:

„Chodzi tu o uratowanie Reichu od nowego bankructwa — spowodowanego zresztą przez własne błędy, które byłyby katastrofą nietylko narodu niemieckiego, lecz dla wszystkich państw, któreby katastrofa ta dotknęła pośrednio. Trzeba stwierdzić, że te argumenty istnieją, iż w tym wypadku nastąpiłoby niewątpliwie załamanie

albo w formie reakcji nacjonalistycznej, co groziłoby wojną, albo zamachu bolszewickiego,

któryby stworzył tragiczną groźbę dla całego świata zachodniego. Chaos finansowy i ekonomiczny, wojna możliwa jako wynik rewolucji, albo rewolucja jako wynik wojny, oto obawy, które spowodowały decyzję przyjścia z pomocą w krytycznej sytuacji Niemiec.

„A tę krytyczną sytuację — podkreśla to czołowy organ polityczny Francji — spowodowały Niemcy przez swą politykę rozrzutności, żyjąc stale ponad stan swych środków, ale brutalny fakt niebezpieczeństwa dla porządku ogólnego Europy świata istnieje i chcianoby to niebezpieczeństwo usunąć".

Niemcy tracące miljardy marek na zbrojenia, na budowę krążowników, na polityczną ekspansję w formie „Osthilfe" na Wschód, nagle w momencie zbliżającej się ruiny, padają na kolana przed finansistami Ameryki i wysyłają w świat błagalne sygnały: S. O. S.

Czyż można być na tyle naiwnym politykiem, by przypuszczać, że cały świat finansowy tak łatwo pójdzie na taką pułapkę bluffiarzy niemieckich i nie zastrzeże sobie gwarancji, że ta podwójna gra Niemiec — musi się skończyć.

Chłodni obrońcy zaangażowanego w Europie, czy w Niemczech dol, amerykańskiego, dbać już będą o to, by kapitały włożone w Europie na odbudowę chorego organizmu, nie poszły z dymem pożaru wojennego i nie zmieniły się w stal i kule, jak to proponuje Hitler.

I w tym widzimy rękojmie, iż chmury nad Europą nie są znów tak straszne, ponieważ czuwać nad niemi pocznie z tem większą uwagą ten wierzyciel amerykański, który marzy o rychłym powrocie do ojczyzny dolara — dawniejszej beztroskiej „prosperity".

Dr. B.

Głos oburzenia

W sprawie sprzedaży polskiego gospodarstwa rolnego Niemcowi

Otrzymujemy następujące pismo od jednego z naszych Czytelników z prośbą o umieszczenie:

Przeczytałem na łamach pisma Panów wiadomość o tem, że „Bank Ludowy" w Kowalewie sprzedał gospodarstwo rolne **Niemcowi.** Wiadomość tę podał: Panowie, jeśli się nie mylę w poniedziałek (tak, w numerze poniedziałkowym z datą na 23-go czerwca br. — przyp. red.) i mnie jako starego Pomorzanina mającego w pamięci tę zaciekłą walkę polską o każdą piędź ziemi przed zachłannością hakaty, ta wiadomość wprost wyprowadziła z równowagi.

Przyznam się, że codzień szukałem na łamach pisma Panów albo sprostowania tej wiadomości, albo jakiegoś wyjaśnienia ze strony Rady Nadzorczej tego Banku, na której czele przecież stoi ks. senator Bolt, jak się to stało, że tak **lekkomyślnie wysprzedajemy się sami w ręce Niemca?**

Ale żadnego sprostowania tej wiadomości nie znalazłem ani w piśmie Panów, ani w organie politycznym partji kierowanej przez ks. sen. Bolta.

I jako starego człowieka, który ciężko walczył z Niemcami, i nieraz zaciskał pięści wobec szkód, jakie nam wyrządzała przemoc zaborcza, boli mnie najbardziej ta **jakaś dziwna obecnie obojętność opinji wobec takiego czynu sprzedania majątku narodowego Niemcowi.**

Czyż tych „narodowców", którzy tak deklamują głośno o swym patrjotyźmie nie gnębi sumienie? Nie uważają za stosowne wyjaśnić fakt wymieniony? **Sprzedano czy nie sprzedano Niemcowi?**

My starzy Pomorzanie **chcemy to wiedzieć.** Jeśli jest wina, to głowy w piasek chować niema potrzeby. Nie pomoże! Chyba tylko większy wstyd, że nie ma już odwagi cywilnej, wyznać zło i grzech wobec Ojczyzny własnej popełniony.

Z poważaniem.

Stary Pomorzanin.

Od siebie dodajemy, że fakt sprzedaży gospodarstwa rolnego w Bielsku Niemcowi przez Bank Ludowy w Kowalewie, sprawdzaliśmy na miejscu i niestety, z kół autorytatywnych potwierdzono nam tę smutną transakcję.

Dolary Hoovera, Hitler przekuwa na miecz

Hitlerowskie orędzie po mowie Brueninga — Butna pogróżka rzucona Europie

Gdy Hoover **miłosierną dłonią pragnie** zgoić **„rany" Germanji** i stara się je omaścić **kilkuset miljonami,** aby bezpiecznie dalej **zbroić się mogła,** a kanclerz Brüning **poucza Francję o konieczności złożenia z zaufaniem swego złota** w „pokojowe" dłonie przepojonych miłością bliźniego Niemiec, **Adolf Hitler** wypowiada również swe bezcenne **memento...**

Przed paru dniami odbyła się w Bawarji buńczuczna i huczna demonstracja Hitlerowców, na której sam **„prorok" miodopłynne wygłosił przemówienie.**

Podajemy z niego poniższe charakterystyczne wyjątki:

„„Klucze, któremi otwiera się bramy świata, nie nazywają się sumieniem narodów albo Genewą, lecz stalą i mieczem"!

Prawo jest wieczne tam, gdzie jest siła wieczna. **Gdzie niema siły, niema też i prawa!**

Gdy mundury, które nas otaczają **staną nad Renem i na wschodzie** naród nasz odzyska znowu prawo do życia.

Stoimy **w punkcie zwrotnym czasów.** Dziś toczyć się będzie **walka o podstawy życia.** Albo zwycięży Moskwa albo Niemcy. **Wtedy będziemy my!** Dziś rządzi demokracja. Jeśli chce większości, **to wybierze głupotę,** jeśli chce **głów dobrych, to musi pójść precz!**

Narodzie, pomóż sam sobie, wtedy Bóg ci pomoże!

Komórka przyszłej Rzeszy **tu się narodziła!** — woła dalej Hitler. — **Z niej powstaną Niemcy.** To jest cel, w imię którego można wszystko znieść. Jedno jest ważne: **ja jestem Niemcem i ty jesteś Niemcem!** Przyjdzie godzina, że **przeważymy szalę...**

Po tej „przepięknej" mowie entuzjazm wśród wielbicieli Hitlera **był nieopisany.** „Wyciągały się ramiona — pisze „Voelk. Beobachter" — a huczało umiesienie rozentuzjazmowanych uczestników **pieśń** „Deutschlandu" zakończyła zebranie, które zaszczepiło **nową wiarę i nowe nadzieje w serca wielu**

Dobroczyńcy z Waszyngtonu **wiedzieć** przynajmniej będą na co pójdą ich **dolary: na stal i miecze!**

„Nowy cios dla Gdańska"!

Przeniesienie się firmy Knut Jorgensen (przedstawiciela i przeładowcy Ford Motor Comp.) z Gdańska do Gdyni uważa „Königsberger Allgemeine Zeitung" za jeden z dalszych dowodów „wrogiej" polityki Polski wobec Gdańska. Dziennik zaznacza, że właśnie w Prusach Wschodnich śledzi się bacznie losy bratniego Gdańska i każdy cios, zadany Gdańskowi, uważa się za cios zadany Niemcom. Rozwój Gdyni, coraz bardziej zagrażającego Gdańskowi konkurenta, jest dla terenów bałtyckich najbardziej palącem zagadnieniem.

My zato jesteśmy skłonni uważać, że jedynie i tylko nierozumna polityka tak Gdańska, jak i Prus Wschodnich w stosunku do Polski kopie zwolna, lecz systematycznie grób dla ich bytu organicznego.

Polska w Traktacie Wersalskim

Co przyznał Traktat Wersalski Polsce a czego nie uwzględnił?

Historja nowożytna bogata jest w umowy międzynarodowe, które decydowały o losach Polski. Lecz żadna — oprócz tej, która dokonała rozbioru kraju w r. 1772, nie potrafiła się tak wryć w karty historji Polski, jak Traktat Wersalski. Dnia 28 bm. właśnie Traktat Wersalski obchodzi dwunastą rocznicę swoich urodzin. Źle czy też dobrze — ale mówić o nim będzie się w Polsce długo. W Traktacie Wersalskim w artykułach, mówiących o Polsce, zawarte jest bowiem niezmiernie wiele z doli, jak również i z niedoli naszego kraju. Zostały w nim urzeczywistnione nadzieje zeszłego pokolenia, — zostały uświęcone zwycięstwem wysiłki i walki wielkiej części pokolenia obecnego. Ale trzeba również przyznać i to, że tkwią w nim i krzywdy dla przyszłego pokolenia.

JEDNOSTRONNA „OCHRONA MNIEJSZOŚCI".

Traktat Wersalski wraz z aneksem poświęca Polsce dwadzieścia kilka artykułów. W jednym uznaje jej niepodległość. W tym artykule więc urzeczywistniły się marzenia pokoleń polskich, które już odeszły, i marzenia nasze, marzenia pokolenia, które o Polskę walczyło. Ale pozatem jest w Traktacie jeszcze szereg innych artykułów, stanowiących osobną umowę między Mocarstwami Sprzymierzonemi a Polską. Te artykuły m. in. narzuciły Polsce t. zw. „ochronę mniejszości" — i one to właśnie niemało są winne w wywoływaniu tarć narodowościowych w Polsce, zarówno na Śląsku jak i w innych częściach kraju. Zło tkwi nietylko w tem, że Polskę zobowiązano do ochrony mniejszościowej. Gorszem jest to, że takiego samego obowiązku ochrony mniejszości narodowych nie nałożono na inne państwa, w których żyją miljony Polaków. Liczba Polaków np. w Niemczech jest prawie równa liczbie Niemców w Polsce. A jednak los Polaków nie jest tam bynajmniej zabezpieczony jakąkolwiek umową międzynarodową. A przecież, jeśli Traktat Wersalski istotnie dążył do ochrony mniejszości, to winien był przedewszystkiem ZABEZPIECZYĆ POLAKÓW W NIEMCZECH. Wszak znanem już było złe traktowanie Polaków w ciągu 150 lat niewoli pruskiej. Stan ten naprawić można było tedy przez zastosowanie zasady „uniwersalności umów międzynarodowych", gwarantując tem samem, aby Polakom w Niemczech działo się tak dobrze, jak Niemcom w Polsce.

GDAŃSK MIAŁ BYĆ ODDANY POLSCE

Krzywda dla przyszłych pokoleń polskich tkwi również i w niektórych innych częściach Traktatu Wersalskiego. Według zdania prawie wszystkich dyplomatów, biorących udział w Traktacie, — GDAŃSK MIAŁ BYĆ ODDANY POLSCE. Niezadługo już po zawieszeniu broni delegacja amerykańska zgłosiła wniosek, domagający się przyznania Gdańska w całości — Polsce. Punkt czwarty projektu opracowanego przez amerykańskiego ministra Roberta Lansinga, głosił: — „Poland in possession of Danzing", — „POLSKA WCHODZI W POSIADANIE GDAŃSKA" W tym samym też kierunku szedł początkowo punkt 13-ty z czternastu punktów Wilsona. Jak wiadomo jednak, pod wpływem nieprzyjaznego nam stanowiska Lloyd Goerge'a Gdańsk stał się wolnem miastem Polsce nie został zwrócony.

PRASTARA ZIEMIA ŚLĄSKA

Nie została również zwrócona Polsce i prastara Ziemia Śląska, należąca do niej jeszcze od czasów Piastów. Znów, — naskutek nieprzyjaznego nam działania dyplomatów, — Śląsk nie powrócił do Polski, mimo, iż tego domagała się sprawiedliwość samej historji.

SPRAWA KOLONJI I MANDATÓW

Daleko od sprawiedliwości odbiegło również stanowisko niektórych dyplomatów, kiedy w Wersalu załatwiano kwestję kolonji i mandatów Traktat Wersalski stworzył 14 mandatów nad różnemi terytorjami spornemi, wynoszącemi ogółem blisko półtora miljona kilometrów kwadratowych. Odebrano również Niemcom kolonje o wielkich przestrzeniach, jak Wschodnia Afryka, Togoland i inne, zabrano im wyspy na Pacyfiku. Ale to wszystko oddano — tym państwom, które i tak już mają dużo kolonij. Natomiast Polski, która wyzyskałaby każdą piędź ziemi, czyto mandatu czy to kolonji, — w tym podziale nie uwzględniono. Nie wzięto pod uwagę jej potrzeb życiowych. A przecież właśnie Polska posiada największy przyrost ludności w porównaniu z innemi krajami.

NIEMIECKI MILITARYZM ZWRÓCONY PRZECIW POLSCE

Najgorszem atoli dla Polski jest to, że, formalnie ograniczając w Traktacie niemiecki militaryzm, — faktycznie pozwolono Niemcom wydawać wielkie sumy na nowe zbrojenia. Traktat Wersalski ograniczył wprawdzie

LICZEBNĄ SIŁĘ ARMJI RZESZY DO 100.000 ŻOŁNIERZY.

Ale nie ograniczył należycie jej budżetu wojennego. Znany rezultat stąd jest taki, że Niemcy wydają nawet na te oficjalne sto tysięcy żołnierzy tyle, co Polska na armję kilkakrotnie większą, — nieoficjalnie zaś wydają na zbrojenie potworne sumy miljonów marek rocznie.

ROLA POLSKI I JEJ STANOWISKO.

Kiedy dziś obchodzić mamy 12-tą rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego, musimy sobie zdać sprawę z faktu, że Traktat, posiadając dodatnie naogół dla Polski artykuły, posiada jednak i... ujemne. Ale musimy również zdawać sobie sprawę i z tego, że Polska mimo wszystko z całą szczerością staje na gruncie wypełnienia wszelkich w Traktacie zawartych zobowiązań. Polska ani razu nie występowała za rewizją Traktatu. Umowy międzynarodowe są dla Polski nienaruszalne. Z całą stanowczością wykonywa Polska swe zobowiązania, wierząc, że tylko tą drogą doprowadzi się Europę i świat do pokoju trwałego i sprawiedliwego.

W tej zaś swojej dobrej wierze i dobrej woli — Polska nie jest ani w Europie ani w świecie odosobniona. J. S.

Około 6 miljonów zł. na zasiłki dla bezrobotnych w lipcu

Zarząd Głównego Funduszu Bezrobocia przyjął preliminarz budżetowy tej instytucji na miesiąc lipiec.

Preliminarz ten przewiduje m. i. po stronie wydatków 5.859.000 zł. na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników, 4.100 zł. na ich przejazdy i 300.000 zł. na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych.

Obliczenie powyższe przyjęto w przewidywaniu, że w lipcu uprawnionych do korzystania z zasiłków ustawowych będzie około 75.000 bezrobotnych.

Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu składek od zakładów pracy za ubezpieczonych robotników 2.500.000 zł. Ustawowa dopłata ze skarbu państwa na Fundusz Bezrobocia wyniesie w lipcu 1.250.000 zł.

Cesarskie cięcie oszczędnościowe w budżecie

Jak daleko idą ograniczenia w wydatkach rzeczowych?

Według ostatnich doniesień rządowa akcja oszczędnościowa zmierza ku daleko idącym ograniczeniom w wydatkach rzeczowych, a więc biurowych, inwestycyjnych, reprezentacyjnych, podróży służbowych i delegacyj, administracyjnych i innych. Budżety dyspozycyjne okrojono niemal o 50 proc. Jednemu z ministrów, który miał uchwalony przez Sejm budżet w sumie 70 milj. zł., obcięto tę sumę do 16 milj. złotych. Jak widać z tego „rzeźnia budżetu" była okrutna.

Dopiero dziś się staje jawnem, w jakich okolicznościach Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 19 b. m. zdecydowała się na postanowienie dalszego przeprowadzenia redukcji pensyj urzędniczych, co wyraziło się w skreśleniu dodatków stołecznego, kresowego i pomorskiego.

Po wszelkiego rodzaju kompresjach budżetowych, o czem piszemy powyżej, zdołano ścieśnić budżet o 230 milj. zł., czyli do globalnej sumy koniecznych oszczędności 300 milj. zł. brakowało jeszcze 70 milj.

Nie pozostawało nic innego, jak zamknąć 5 tysięcy szkół i tem samem zwolnić z pracy 15 tysięcy nauczycieli, albo sięgnąć do budżetu wojskowego, który jest i tak nieproporcjonalnie do potrzeb obronności państwa mały.

Jak z okólnika p. premjera Prystora się okazuje, obu tych sposobów oszczędności zaniechano i jako ostatecznej konieczności rząd użył odjęcie urzędnikom dodatków stołecznego, kresowego i budowlanego.

Rząd zdaje sobie sprawę z drakońskiego tego zarządzenia dla urzędników, ale innego wyjścia nie miał.

Oszczędności te dają, jak wiadomo, do 50 miljonów. Trzeba więc jeszcze wynaleźć źródła na uzyskanie 20 milj. oszczędności.

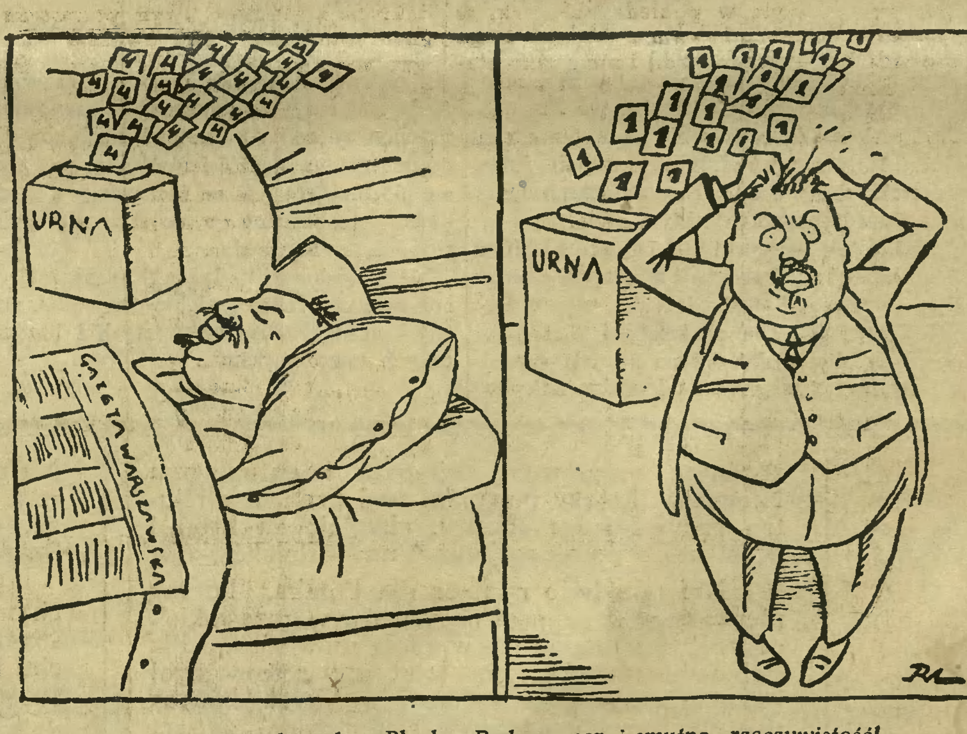
Obecnie rząd zajmuje się tą sprawą i zdaje się, że w tym celu będą wyzyskane pewne możliwości podatkowe.

Jeżeli chodzi o przeprowadzenie oszczędności to np. w ministerstwie skarbu zniesiony będzie t. zw. departament likwidacyjny, który poprzednio miał trzy wydziały. W departamencie ogólnym zniesiony ma być wydział polityki finansowo-gospodarczej; w departamencie pierwszym zredukowane mają być niektóre wydziały, różne komisje dyscyplinarne, biuro prasowe; redukcje nastąpią również w wydziale kasowym.

Monopole państwowe przedewszystkiem spirytusowy i tytuniowy przedstawiły już projekty swej reorganizacji. Pozatem projektowane jest zniesienie kilkunastu placówek dyplomatycznych i konsularnych i przeprowadzona będzie reorganizacja propagandy zagranicznej. W ministerstwie robót publicznych skasowana została suma 60 milj. zł., przeznaczona na budowę dróg.

Jak widzimy oszczędności w wydatkach rzeczowych obejmują wszelkie resorty i dają rękojmię, że budżet będzie doprowadzony do 2.450 milj. zł. Sejm, jak wiadomo, uchwalił budżet na sumę 2.850 milj. zł.

Z teki karykaturzysty



Po wyborach w Płocku: Radosny sen i smutna rzeczywistość!

Mały feljeton

Nowy klub polityczny „P. P. P."

(Klub pilnie poszukujących pieniędzy.)

Sketch aktualny.

Wedle sprawdzonych wiadomości, po domach prywatnych na Pomorzu chodzą młodzi ludzie i zastając panie domu, robią kwestę na rzecz „rewolucji lipcowej"...

Osoby: **Ona** — pięćdziesięcioletni podlotek.

On: — młodzieniec o profilu Mauricea Chevalier.

On (mówi): Przychodzę do ciebie, o pani, w imieniu pokrzywdzonej Ojczyzny!

(myśli) Baba wygląda niebiednie, kiep ze mnie jeśli jej nie naciągnę.

Ona (mówi): Niech pan siada i niech pan mówi! Zrobię co mogę dla naszej pokrzywdzonej ojczyzny

(myśli) Chłopak wcale niczego. Ma profil jak Maurice Chevalier!... Może go złapię!

On: (mówi): Oto nadchodzi czas, kiedy uciemiężony naród zerwie nareszcie kajdany sanacyjnej niewoli!

(myśli) Da — czy nie da?

Ona (mówi): Ah tak! Kajdany... Złote kajdany...

(myśli) Śliczny głos i spojrzenie czarujące! czarujące!...

On (mówi): Pani pojmuje... **lipiec** nadchodzi.

(myśli) Jakaś nieinteligentna baba, grunt czy ma forsę!

Ona (mówi): Zaiste... lipiec nadchodzi!

(myśli) Rozkoszny chłopak! z jakiem uczuciem na mnie spogląda!

On (mówi): Jak pani zapewne wiadomo, miesiąc lipiec ma przynieść wyzwolenie, epokowy przewrót, obalający bezpowrotnie obecny system rządzenia...

(myśli) Cóż ten babsztyl tak oczami przewraca? Forsę dawaj, zamiast wytrzeszczać ślepia!

Ona (mówi): Ależ tak, naturalnie, słyszałam... 4. lipca. Tak?

(myśli) Kiedyż on już zacznie o miłości!

On (mówi): Przewrót ten jednak wymaga ofiar społeczeństwa. Jedna część, to jest my, będziemy walczyć w Poznaniu, druga zaś musi dopomóc, nam materjalnie! musimy być zaopatrzeni we wszystko...

(myśli) No, chyba teraz zrozumie!

Ona (mówi): Ach, więc chodzi o pomoc materjalną!

(myśli) Trzeba mu dać trochę pieniędzy... to go ujmie!

On (mówi): Tak jest, chodzi bodaj o drobną kwotę, a z takich cegiełek odbuduje się gmach Ojczyzny! Czytam w pięknych oczach pani, że nie spotkam się z odmową.

(myśli) To ją napewno ujmie!

Ona (dając mu 50 złotych mówi) Służę panu z prawdziwą przyjemnością!

(myśli) Już komplementy! Jestem pełna nadziei!

On (mówi): Dziękuję Pani z całego serca w imieniu pokrzywdzonej ojczyzny i nas młodych...

(myśli) tylko 50... skąpy babsztyl! ale może Tosiek i Wacek więcej wypompują...

Żegna się.

Ona (mówi): A może będzie pan dziś wieczorem w kinie?

On (mówi): O! mnie woła obowiązek!

Wychodzi.

Po paru godzinach.

Ona (rozpamiętując rozmowę): On był wprost czarujący...

On (w gronie kolegów w barze pod Zieloną Pomarańczą): Psia dola! Trzeba znów nabrać jakiego babsztyla! Dotychczas mało, co? Kelner, proszę jeszcze jedną kolejkę...

Na barykadach Roubaix

Burzliwy strajk — Agenci bolszewiccy przy robocie — Rewolucyjne ulice

(Od własnego korespondenta.)

ROUBAIX, w czerwcu.

W odstępie kilku miesięcy okręg przemysłowy północnej Francji, położony w trójkącie miast Lille-Roubaix-Tourcoing, nad granicą belgijską, przeżywa już drugi wielki strajk. Oba mają podłoże ekonomiczne.

Obecnie pracodawcy, chcąc przełamać kryzys, postanowili obniżyć koszty produkcji. W tym celu nie zredukowali wprawdzie właściwych zarobków, ale oświadczyli, że nie będą płacić za robotników ich składek do kas chorych. Jak długo przemysł francuski znajdował się w stanie kwitnącym, wszystko szło jako tako, ale gdy nadszedł kryzys, obciążenie okazało się zbyt wielkie. Pracodawcy cofnęli swe udziały i na tem tle przyszło do ostrych konfliktów.

ROUBAIX, TO FRANCUSKA ŁÓDŹ.

W przemyśle tekstylnym w Roubaix pracuje około 150 tysięcy robotników, z których część mieszka na miejscu, część zaś przyjeżdża codziennie z pobliskiej Belgji, wracając wieczorem do domów. Uproszczone formalności graniczne ułatwiają wielce ten proceder.

W DZIELNICY NĘDZY.

Istnieje w Roubaix pewien zakątek, rzadko tylko spotykany w innych miastach. Tuż za dzielnicą willi, ciągnie się ulica długa, rue Longues-Haies (Wysokich Płotów). Zabudowana jest przeważnie parterowemi domkami, za któremi w podwórzach są dalsze domki. Dzielnica nędzy i brudu. Przy tej ulicy gnieździ się w owych domkach i cuchnących podwórzach około 4 tysiące ludzi. Na każdym rogu kawiarnia lub restauracja.

BARYKADA Z CZERWONYM SZTANDAREM.

Pewnego dnia przejeżdżający ulicą konny patrol policyjny zaatakowany został przez grupę komunistów. Szarża ruszyła w próżnię, gdyż po ataku napastnicy schronili się w labirynt owych podwórzy, pomiędzy któremi komunikacja jest bardzo łatwa. Wystarczy przeskoczyć przez płot, by znaleźć się w innem podwórzu. Ale niewidoczni napastnicy pojawili się na dachach, skąd prażyli pieszą i konną policję wszelkiego rodzaju pociskami: cegłami, kamieniami wyrwanemi z bruku, odłamkami butelek itp. Gdy zapadły ciemności, silny patrol policyjny natknął się nagle w samym środku ulicy na barykadę, z poza której posypał się grad pocisków. W środku powiewał czerwony sztandar. Policja jednak otrzymała formalny rozkaz: unikać starcia. Obsadziła więc tylko wyloty ulicy, a rankiem usunęła barykadę bez trudu.

Wieść o barykadach w Roubaix rozniosła się lotem błyskawicy i ściągnęła do miasta tłumy reporterów. Dawno już nie widziano we Francji barykad. Od 1848 roku. Tradycja zdała się odżywać, co dawało przedsmak jakichś wielkich zdarzeń. Tak nam się przynajmniej zdawało, gdyśmy z Paryża lecieli na północ, by oglądać autentyczne barykady.

REGULARNE DZIAŁANIA WOJENNE

Gdyśmy weszli w ulice za dnia, przywitał nas śmiech starych bab, które pokrzykiwały ku nam: „Przyjdźcie nocą, a nie zapomnijcie chować się za końskie grzbiety! Będzie gorąco".

Jakoż nocą policja ani nas w ulicę nie wpuściła, ani sama w nią nie wjechała. Podobno na środku ulicy stała znów barykada, z pod której zabrano już kilku policjantów do szpitala.

A rankiem znów cisza... Podeszliśmy wraz z policją do barykady. Jakieś stare sprzęty, kupa gratów, walająca się zwykle po podwórzach, wyrwany bruk. Przybyli saperzy, rozebrali barykadę i pojechali. I zaczęły się regularne działania wojenne. Na każdym rogu ulicy auto z policją. Co 15 minut patrol konny. A na noc umieszczono u wylotów ulicy dwa potężne reflektory, rzucające snopy światła na 30 klm dystansu.

— „Rien à faire" powiedzieli sobie przypadkowi rewolucjoniści. My to samo i opuściliśmy miasto.

L. K-ski.

Bogaty „przemysłowiec" bandytą

Skandal w świecie towarzyskim Londynu

W Londynie dokonano obecnie sensacyjnego aresztowania, które w kołach towarzyskich metropolji londyńskiej wywołało niesłychane wrażenie. Chodzi bowiem o aferę, posiadającą raczej posmak kryminalnego scenarjusza filmowego, niż podobną do codziennej szarej rzeczywistości. Bliższe szczegóły są następujące:

W życiu towarzyskiem Londynu odgrywał wybitną rolę bogaty „przemysłowiec" Andrzej Natton. Wytworny pan, w sile wieku, miał posiadać wielką fabrykę obuwia we Francji, dokąd rzekomo kierowały się jego częste wyjazdy. Natton prowadził w Londynie życie na szeroką skalę, uchodził za wybitnego sportowca i dżentelmena w każdym calu...

Jednocześnie grasował w Londynie od kilku już lat osławiony bandyta i włamywacz, operujący zwykle pod maską żebraka, niejaki Samuel Tompson. Ten zuchwały i niezwykle zręczny rzezimieszek miał na swojem sumieniu cały szereg włamań do banków, sklepów jubilerskich itp. Policja londyńska nadaremnie jednak starała się, aby go schwytać. Tompson potrafił zawsze, jak piskorz, wyśliznąć się z rąk władz bezpieczeństwa.

W czasach ostatnich zmobilizowano wreszcie najzręczniejszych funkcjonarjuszów policji, aby unieszkodliwić niebezpiecznego i nieuchwytnego łotra.

Jakież jednak było zdziwienie władz, kiedy jeden z najwybitniejszych funkcjonarjuszów policyjnych stwierdził niezbicie, że wszelkie ślady zmierzają ku powszechnie szanowanemu przemysłowcowi Andrzejowi Nattonowi. Zaczęto Nattona śledzić i niebawem przekonano się niezbicie, że jest on identyczny z Tompsonem. Aresztowano go, co stało się ogromną sensacją w Londynie...

„Przemysłowiec" odgrywał zrazu rolę obrażonego i oburzonego, niebawem jednak musiał zdjąć maskę wobec oczywistych i bardzo licznych dowodów winy...

Na rowerach do Paryża



Ze stadjonu sportowego W. K. S. Legja w Warszawie wyjechali do Paryża na wystawę kolonjalną dwaj cykliści pp. Luks Władysław i Leikener Jan. Cykliści mają zamiar na swych rowerach po przez Polskę, Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję dotrzeć do Francji. Zaznaczyć należy, że członek tego klubu p. Eugenjusz Smosarski za kilka dni wyjedzie z Grudziądza tą samą trasą do Paryża. Na ilustracji p. Luks i Leixnet na pierwszym postoju.

HUMOR

ROZTARGNIONY.

Architekt liczy piętra po ukończeniu nowego 50-piętrowego drapacza chmur w New Yorku. Liczy i nagle łapie się za głowę:

— Raz, dwa — trzy — pięć — masz tobie! Zapomnieliśmy wstawić czwarte piętro!

DORZE WIEDZIEĆ.

Mąż, ubierając się — do żony.

— Połknąłem spinkę od kołnierzyka.

Żona złośliwie:

— Przynajmniej wiesz tym razem, gdzie się spinka podziała!

W WOJSKOWYM SZPITALU.

W wojskowym szpitalu naczelny lekarz przechodząc przez dziedziniec, spostrzegł żołnierza spacerującego z pielęgniarką pod rękę.

— Szeregowiec Molenda! Z siostrą nie spacerować, tylko w łóżku leżeć!

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

39) Powieść z r. 1935.

Huknął pięścia w stół, aż podskoczyły kieliszki, na co wszakże wśród panującego w sali zgiełku i rozgardjaszu nikt nie zwrócił uwagi, i rozpromieniony pan poseł wyzywającą przybrał minę krzyżaka. Upojony perspektywą wojny, zdał się szukać dookoła przeciwnika. Aż wrócił do rzeczywistości, przypomniał sobie o obecności profesora. Na myśl o wojnie z Polską zaśmiał sie do siebie serdecznie, jakby czekała go igraszka dziecięca, ein Kinderspiel, łyknął wina i mówił z sarkazmem.

— I pan chce wojny? Przecież pan jest pacyfistą? I nie wierzy w moc rozstrzygającą oręża... No, rozważycie sobie to jeszcze. Nikt wam przecież nie pomoże. Francuzi mają poważna awanturę w Maroku (z naszej łaski, he! he!), a genjalna nasza propaganda we Francji wydała kolosalne owoce. Proszę też nie zapominać, że wciągnęliście olbrzymie kapitały francuskie w przemysł niemiecki, he! he! Wreszcie zamiast wierzgać przeciwko planowi Younga i nie płacić, obiecaliśmy teraz podwyższyć nasze spłaty odszkodowaniowe z giestem granda hiszpanskiego. Naturalnie, o ile Francja nie będzie nam przeszkadzać na wschodzie. Na, czy jeszcze pan liczy na pomoc Francji? He, he... Gdyby nawet chciała, nie bedzie mogła. Kapitaliści nie pozwolą, a oni dekretują o wojnie. Zreszta Włochy...

Rybicki nie wiele słyszał już z dalszych rozumowań polityka. Czuł się nad wyraz rozstrojony i myślał jedynie o tem, by uciec z tego zbiorowiska. Hałas rozpasanego mrowiska, wypełniający ogromną salę, wydał mu się raptem nieznośnym przejawem animuszu i entuzjazmu Niemców, którzy powołani pod broń, mieli jutro przywdziać mundury, chwycić za broń i pójść na „radosną wojenkę", na — Polskę.

Nie tam było miejsce dla Polaka. Po raz pierwszy w życiu szef pacyfistów warszawskich odczuł, że zabłąkał się w zgoła niewłaściwe dla siebie zbiegowisko. Wyplątał się przeto ze swej kompanji, ale, nim wyszedł z Vereinshaus'u, poczęstowano go jeszcze strumieniem zimnej wody.

Opodal wyjścia, wszedłszy na stół, jakiś przybysz z Bawarji przemawiał z pijackim rozmachem wiecowego krzykacza. Wyrzucał z piersi bryły popularnych na dobie uczuć i haseł — fermenty spienionej nienawiści do Polaków. Plwał na nich jako na rabusiów praniemieckich dzierżaw, wygrażał im pięściami, zapowiadał im wojnę, nawoływał do krucjaty, do świętej wojny germańskiej i obwieszczał z góry zagładę Polski i słowiańszczyzny. A rozkołysana gromada słuchaczów raz wraz wtórzyła mu gromkiemi okrzykami, wyła pijana szałem wojowniczym.

Prof. Rybicki uciekł przed widokiem larwy Niemca i zapadł się w siebie ze zgrozy. Nazajutrz odwołał swój odczyt, zapowiedziany w Elberfeldzie, i pojechał do Berlina, gdzie udał się natychmiast do przyjaciół, z którymi oddawna pracował ręka w rękę dla sprawy ugody i pokoju.

Wziął ich w krzyżowy ogień pytań, egzaminował ich, wnikał w trzewia ich poglądów i dążeń i jął rozpoznawać sztuki niemieckiej akrobatyki umysłowej oraz swą naiwną wiarę. Dowiedział się od nich między innemi, że gdyby Polska, zagrożona w posiadaniu Pomorza, nie oddała go bez strzału, lecz chwyciła za broń, „wywoła wojnę i jako sprawczyni strasznego kataklizmu ściągnie na siebie przekleństwo Ligi Narodów i ludzkości". A Niemcy, podobnie jak w r. 1914 będą „zmuszone do wojny", do pokarania niespokojnej, imperjalistycznej (sic!) Polski".

Prof. Rybicki pożegnał tych „przyjaciół" chłodno i wyjechał do Warszawy, jakby po sromotnie przegranej bitwie, złamany na duchu i śmiertelnie zraniony w najczulszą arterję swego ducha.

Wrócił smętny cień profesora Rybickiego.

XI.

Prof. Zygmunt Rybicki był w oczach córki słońcem, dookoła którego obracało się wszystko. Wobec tego majestatu mąż, dziecko i dom schodzili na drugi plan i, będąc w Juracie z ojcem, pani Hanka jak za czasów panieńskich, oddawała się na usługi profesora, który uważał to za stan normalny. Bez niej nie siadał do śniadania, nie wychodził na spacer. Młoda kobieta musiała słuchać nabożnie długich jego dysertacyj o kwestjach prawniczych, co poczytywała sobie za zaszczyt, a o poczynaniach i zamierzaniach jego Ligi Pokoju poinformowana była doskonale. Porwana przez wymownego idealistę utożsamiała się z ojcowskiemi dążeniami i żywo przejmowała sprawami tej Ligi oraz Przyjaciół Ligi Narodów.

Ale zmieniło się to raptownie po powrocie profesora z Niemiec, bo on sam zmienił się tak dalece, że napełnił córkę troską i niepokojem. Dawniej wielomówny, teraz oblekał się zwykle w milczenie i pozostawiał córkę sobie. Ogarnęła go chmurna apatja. Spędzał czas nad czasopismami prawniczemi, a gdy pogoda sprzyjała, przesiadywał na diunach i — o dziwo — uczył się palić fajkę. A znajomi jego byliby wzięli się za głowy, widząc go wieczorami układającego pasjanse lub czytającego kryminalistyczne powieści Conan Doyle'a.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sejm oszczędnościowy na obradach w Stolicy

Nasze postępy w dziedzinie kapitalizacji — W ciągu 4 lat wkłady oszczędnościowe wzrosły prawie o miljard złotych

W dniu dzisiejszym do stolicy zjechali z całej Polski przedstawiciele **wszystkich** niemal instytucyj oszczędnościowych na Zjazd Oszczędnościowy, **któremu** patronuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Jest on zkolei drugim **zjazdem** zjednoczonego oszczędnictwa **polskiego**, pierwszy bowiem zjazd oszczędnościowy odbył się w październiku 1926 r. Okres lat pięciu, jaki dzieli **oba** zjazdy, jest czasokresem dostatecznym dla stwierdzenia, jakie **wyniki osiągnęło** społeczeństwo polskie w dziedzinie oszczędności, jak w tym czasie rozwinęły się instytucje — roztaczające **pieczę** nad oszczędnościami polskiemi.

Najlepszym sprawdzianem popularyzacji idei oszczędności i należytego rozwoju kas oszczędności, jest z jednej strony, **ogromny wzrost kapitałów oszczędnościowych w latach 1926-1931, oraz zwiększenie się liczby oszczędzających. Realny** wyraz tego wzrostu uwidaczniają **nam** cyfry. Tak więc, gdy pod koniec **1926 r. stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O.,** komunalnych kasach oszczędności **i spółdzielniach kredytowych wynosił zaledwie niespełna 170 miljonów zł, to w ciągu następnych 4 lat wkłady oszczędnościowe** pomnażają się w sposób **bardzo szybki** i osiągają na koniec 1930 **roku** stan 1.133 **miljonów złotych**, oraz **około 2 i pół miljona oszczędzających.** Podobnie w szybkiem tempie następuje **w tym** czasie rozbudowa sieci instytucyj **oszczędnościowych. P. K. O.** rozszerza **znacznie swą działalność,** dzięki uruchomieniu nowych ekspozytur oszczędności — **drogą** powstania nowych placówek, **szczególnie** w woj. wschodnich i centralnych. **Powiększa się również** wydatnie **w tym czasie liczba spółdzielni kredytowych.** Z początkiem 1931 r. posiadamy **już należycie** rozbudowaną sieć instytucyj **i zbiornic oszczędnościowych, na** którą **składają się:** P. K. O. jej oddziały i **ekspozytury około 4.000 urzędów pocztowych, 377 komunalnych kas oszczędności, a** wreszcie **4.711 spółdzielni kredytowych.** Tych kilka cyfr wystarczy **dla stwierdzenia** zdrowego i szybkiego rozwoju oszczędności w Polsce.

Dzisiejszy **zjazd**, prócz zamanifestowania **siły** i konsolidacji ruchu oszczędnościowego w Polsce, ma ponadto duże **znaczenie natury propagandowej. Podobnie, jak organizowany** rok rocznie **„dzień oszczędności"**, tak i obecny Zjazd — **stawia oszczędności na czoło nowych zagadnień gospodarczych i przykuwa uwagę całego** społeczeństwa. Ponadto **wystawa** oszczędnościowa, zorganizowana z okazji Zjazdu, daje najbardziej naoczny i obrazowy pokaz naszego dorobku **w** dziedzinie odbudowy kapitałów rodzimych.

Zjazd ten prócz znaczenia propagandowego będzie miał niewątpliwie duże znaczenie z **pnktu widzenia naukowego.** Szereg głęboko przemyślanych referatów, jakie zostaną wygłoszone w dniu dzisiejszym na Zjeździe, oraz artykuły zamieszczone w **„Księdze pamiątkowej"**, która ukazała się w dniu Zjazdu, **będzie obfitym materjałem naukowym jak i propagandowym.**

Należy również pamiętać, iż tegoroczny Zjazd Oszczędnościowy da możność również poraz pierwszy bezpośredniego zetknięcia **zagranicznych działaczy** z naszymi **działaczami na polu oszczędności** i wykaznia zagranicy naszego dorobku lat czterech. Będzie to możliwe dzięki odbywającemu się w Warszawie **posiedzeniu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego.** Delegaci zagraniczni tego instytutu w liczbie **kilkudziesięciu reprezentantów najpoważniejszych kas oszczędności i banków z 10 państw Europy przyjęli zaproszenie na Zjazd Oszczędnościowy** i w dniu dzisiejszym będą obecni na obradach Zjazdu oraz na Wystawie Oszczędnościowej.

Postępy, jakie **osiągnęliśmy w dziedzinie kapitalizacji,** dadzą niewątpliwie należyty pogląd przedstawicielom zagranicy o zdrowych podstawach naszego życia gospodarczego i państwowego.

Kongres muzyki religijnej

Drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej odbędzie się w Krakowie w dniach 22-im i 23-im listopada b.r. pod hasłem polskiej twórczości religijno-muzycznej.

Program kongresu przewiduje szereg koncertów, poświęconych staropolskiej i współczesnej muzyce religijnej. Biuro komitetu wykonawczego kongresu mieści się w Krakowie przy ul. Straszewskiego 18.

4 milj. bezrobotnych w Niemczech

Liczba zarejestrowanych **bezrobotnych** w Niemczech wynosiła na dzień 15 **czerwca** rb. ca 4.000.000, czyli zmniejszyła się **w** porównaniu ze stanem z 31 maja 1931 r. o 53 tysiące osób. Zmniejszyło się bezrobocie **w** rolnictwie, nieznacznie w przemyśle budowlanym, kopalniach węgla brunatnego i przemyśle włókienniczym, wzrosło natomiast w kopalniach węgla kamiennego, hutach **żelaznych** i niektórych przemysłach przetwórczych.

Od filmu do kryminału i z powrotem

Afera akrobaty cyrkowego i królowej piękności Berlina

Sensacją procesową Berlina był przed paroma dniami wyrok w procesie kryminalnym **o zamach na sklep złotnika.** Na ławie oskarżonych zasiadł znany dobrze z filmów niemieckich **aktor akrobata Alfred Torge.** W rzędzie świadków znalazła się Margareta Koepp, **zeszłoroczna królowa piękności Berlina.**

Torge zaczął swą karjerę jako akrobata cyrkowy, przeszedł do kabaretu i **przystał wreszcie do filmu.** To ostatnie jest dziś w Niemczech może bardziej **trudne** niż gdzieindziej. Torge swemi **trickami** umiał zwrócić jednak na siebie uwagę. Raz wzbudził sensację **zeskoczywszy ze spadochronem z samolotu na główną ulicę Lipska.** Omal nie skręcił karku, naderwał jakiś gzyms i strącił szyld sklepowy. Dostał w rezultacie karę porządkową za wywołanie zbiegowiska... oraz engagement do filmu.

Tu wyspecjalizował się w **rolach włamywacza-linoskoczka,** dokonywującego **ścinających** krew w żyłach sztuk. Tu też **zawarł** przyjaźń z 24 letnią Margaretą Koepp, **królową piękności Berlina.** W zimie pojechał Torg do Nizzy i Monte Carlo. Jego sezon jako akrobaty sztukmistrza zawiódł jednak. Z Riviery niemal bez grosza wraca Torg do Berlina, zamieszkuje **u swej przyjaciółki.** Żyją czas jakiś z dnia na dzień bez pracy, bez możności jej znalezienia, bez pieniędzy.

Wreszcie Margareta Koepp **postanawia** zerwać z tem położeniem. Celem przyspieszenia zerwania oświadcza Torgowi, że **jeśli nie** zdobędzie **pieniędzy to go natychmiast porzuci.** Groźba zrobiła swoje. Torge wyszedł na ulicę „szukać pracy". Na drugi dzień zawezwana do komisarjatu Margareta rozpoznała swego **kochanka w osobie aresztowanego za usiłowanie napadu rabunkowego człowieka.** Torge opuściwszy ją wszedł do sklepu jednego z jubilerów i usiłował **go ubezwładnić i oszołomić podsuwaną pod nos chustką z chloroformem.** Jubiler w rzeczy samej zemdlał. Jego krzyki zaalarmowały jednak przechodniów, którzy ujęli Torga.

Sąd po zbadaniu sprawy wydał obecnie stosunkowo łagodny wyrok — **9 miesięcy więzienia.** Wraz z wyrokiem otrzymał Torge coś co go niewątpliwie więcej ucieszy; dwa nowe **engagement.**

Z teki karykaturzysty



Za jakiego chce uchodzić niemiecki Michałek i jakim on jest w rzeczywistości.

150 wypraw do krajów polarnych

Sowieckie poszukiwania łożysk węgla, rudy i złota

Rosja sowiecka w ostatnim czasie okazuje szczególne zainteresowanie się krajami arktycznemi. W ostatnim czasie przedsięwzięto kilka wypraw naukowych do krajów położonych **poza kołem polarnem** a w tych dniach wyruszają dalsze ekspedycje zorganizowane przez rosyjską Akademję Nauk, główną stację badań geologicznych, akademję rolniczą, Instytut badań krajów arktycznych i cały szereg innych instytucyj naukowych. Ogółem Rosja sowiecka organizuje **150 wypraw naukowych do krajów polarnych.** Skład wypraw nie jest równy. Niektóre wyprawy liczą **400 członków, inne składają się z 2 osób.** Również ich pobyt nie będzie jednakowo długi. Najdłużej pobyt wyprawy w krajach arktycznych wynosić będzie trzy lata. Niektóre wyprawy wybierają się tylko na kilka miesięcy, najmniej na dwa. Największa liczba wypraw udaje się do kraju **murmańskiego,** dokąd wybiera się **40 wypraw, do Nenieckiego kraju 20.** Ekspedycje te mają zbadać również przyległe wyspy Oceanu Lodowatego jak **Nową Ziemię, Wajgacz i in.** Mają się tam znajdować **wielkie pokłady węgla i inne minerały.** Wielka ekspedycja licząca 75 **uczonych i 300 robotników** do przylądku Kola, gdzie przebywać będzie dwa lata i gdzie szczegółowo zbada **tamtejsze łożyska rudy i złota.**

Z powyższego wynika, że władze sowieckie poważnie zajmują się **myślą eksploatacji olbrzymich skarbów,** znajdujących się **w niedostępnych krajach lodowych.** Dodać należy, że rząd sowiecki przystąpił do zorganizowania stałej komunikacji lotniczej, pomiędzy centrum państwa a zamieszkałemi obszarami krajów północnych.

Zamiast węża Kleopatry — kot

Niesamowita przygoda europejczyka w Egipcie

Pewien podróżnik opisuje na łamach z **pism zagranicznych** następującą **szarpiącą nerwami przygodę swoją w Egipcie.** Po zjedzeniu **paru daktyli napiłem się wody** z Nilu. Byłem **zbyt** zmęczony, aby gotować herbatę i udałem się **na wypoczynek.** Przez kraty wąskiego **okna srebrzyły się** zarysy meczetu i beztroskie gwiazdy zaglądały do pokoju. Położyłem się **spać na wschodniej** otomanie i zaraz w mojej **pamięci zatarły się wrażenia** codzienne.

Wkrótce odzyskałem świadomość. Zdawałem sobie sprawę z tego, że **w pokoju czai się jakieś niebezpieczeństwo.** W głowie mojej zapanowała jasność i starałem się niczem nie zdradzić, że **czuwam i jestem na wszystko przygotowany.**

Czy ktoś się nademną nachylił?... **Wszystkie muskuły** moje były silnie napięte, gdy otworzyłem oczy...

Było ciemno... Poświata księżycowa rzucała tylko parę srebrnych smug... **Nie widziałem wroga! Nagle — zdałem sobie sprawę z grozy położenia...**

Uczułem na moich piersiach jakiś niesamowity ucisk... **Coś** mnie gniotło coś zwiniętego **spiralnie... coś żywego!!!** Przez umysł przeleciała mi błyskawicą myśl straszliwa:

TO WĄŻ!

Leżałem jak skamieniały... a **fala krwi tętniła po mojem ciele!** Potem zamarłem w naprężeniu nerwów. Stałem się lodowaty, przeraźliwie trzeźwy i czujny.

Dziś w południe właśnie w piaskach pustyni mały **żydek** Harry opowiadał o swych przygodach **z długiemi, czarnemi żmijami...** Wpijałem paznokcie w skórę i uczuwałem ból... Otwierałem oczy i widziałem srebrne smugi księżyca... Nie, nie śniłem więc — to wszystko prawda i straszna rzeczywistość.

Nacisk żywego głazu na piersiach moich był bardzo ciężki. Żmija nie mogła być tak olbrzymia! Istniał tylko inny rodzaj węża: **kobra afrykańska! wąż Kleopatry!**

Gdybym chociaż mógł okiem rzucić na straszliwego gada! — Ale to niemożliwe, bo **głowa moja leżała nisko...**

Po długich i uciążliwych próbach udało mi się trochę dźwignąć głowę. **Ujrzałem krągły czarny kłębek.** Nie. **To nie była żmija!**

Leżałem znów cicho. Mózg mój pracował z natężeniem... Koc nastroszyłem ostrożnie przed **swoją głową jako wał ochronny...** Może krzyknąć?

Czułem, że długo już nie wytrzymam. Rozdygotane nerwy odmawiają posłuszeństwa. Jeszcze chwilę a **dostanę ataku szału!...**

„Antonio!" — krzyknąłem nagle krótko i mocno.

Milczenie. Wąż ani drgnął.

„Antonio!" — ryknąłem powtórnie.

I tym **razem gad mnie jeszcze oszczędził...**

Znów leżałem spokojnie. Mijały chwile — godziny... Postanowiłem działać, aby nie dostać pomieszania zmysłów. **Ostrożnie pod kocem** zbliżyłem ręce do czarnego kłębka — naprężyłem muskuły — i jednym silnym rzutem **odepchnąłem na środek pokoju** koc i ciężar, co gniótł moje piersi... Zapaliłem światło... Oczy moje przebiegły przez pokój...

Tam... przy drzwiach... naprzeciwko mnie... **był — kot.**

Patrzył na mnie z przerażeniem.

Miau!.., pisnął z trwogą.

Miła uroczystość w Gniewie

Dnia 22 bm. odbyło się zaprzysiężenie rekrutów w II/65 pp. w Gniewie.

Dzień ten — zawsze dla miasta jest dniem uroczystym — gdyż miasto w ten sposób chce zamanifestować swą łączność z szarym żołnierzem — stojącym na straży rubieży zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Tem większe znaczenie mają podobno uroczystości; że odbywają się one tuż naprzeciw 5-ciu wsi leżących po prawej stronie rzeki Wisły — które mimo ucisku ze strony Niemców — w czasie plebiscytu na Mazurach — opowiedziały się za Polską.

W dniu tym o godz. 10-ej cały baon wyruszył z koszar na rynek miejski — skąd po złożeniu broni i rynsztunku udał się do kościoła.

Po mszy św. proboszcz wojskowy *ks. Lewicki* w gorących słowach jeszcze raz podkreślił znaczenie przysięgi dla żołnierza porównując ją do pasowania rycerzy w średniowieczu.

Po mszy św. odbyło się na rynku uroczyste zaprzysiężenie rekrutów — w obecności przedstawicieli władz, urzędów i licznie zebranego społeczeństwa.

Po zaprzysiężeniu Komendant Garnizonu i Dowódca II/65 pp. *mjr. Kępiński* w serdecznych — żołnierskich słowach — zwrócił żołnierzom „nowo pasowanym" — uwagę — by w myśl wskazań przysięgi byli zawsze gotowi do złożenia swych sił a nawet życia — na ołtarzu Ojczyzny — gdy przyjdzie potrzeba, podkreślając jednocześnie że armja ma tak doskonały przykład tego poświęcenia się dla Ojczyzny ze strony najwyższych swych zwierzchników — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naszego Ukochanego Wodza — Marszałka Piłsudskiego. To też mjr. Kępiński dla podkreślenia serdecznych uczuć żołnierzy dla Nich, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Pierwszego Obywatela Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Okrzyk trzykrotnie powtórzony — przez zwarty baon żołnierzy starogardzkiego pułku — uleciał hen za granicę — jako ostrzeżenie dla stojącego o miedzę sąsiada:

„że nie rzucim ziemi skąd nasz ród" i „do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha"!

Po przysiędze i defiladzie, która dziarskim wyglądem defilujących oddziałów — wywołała oklaski widzów odbył się wspólny obiad żołnierski na dziedzińcu koszar.

Obiad wspólny zaszczycili swą obecnością reprezentanci władz z starostą p. Weissem na czele oraz przedstawiciele urzędów, społeczeństwa miejscowego i cały Korpus Oficerski.

W czasie obiadu p. starosta Weiss podkreślił ogromny obowiązek ciążący na oddziałach armji polskiej leżących nad granicą zachodnią Polski i z uznaniem stwierdził, że II/65 pp. dzięki zrozumieniu tego obowiązku i wysiłków tak ze strony swego d-cy mjr. Kępińskiego jak i Korpusu Oficerskiego zyskał sobie uznanie i serce całego miejscowego społeczeństwa, poczem wzniósł okrzyk na cześć D-cy baonu, Korpusu Oficerskiego i jego szarej braci żołniedskiej.

Szef Duszpasterstwa Prawosławnego D. O. K. VIII. ks. Wierzański — przemawiając z kolei podniósł w sedecznych słowach — ogromnie serdeczny nastrój panujący w baonie dodając, że dawno nie był świadkiem tak prostej a jednak miłej — głęboko wrywającej się w pamięci chwili — jak dzisiejszy dzień przysięgi II/65 pp. w Gniewie.

Po obiedzie żołnierskim — Korpus Oficerski II-65 pp. wraz z paniami żonami Ofic. podejmowali gości „czarną kawą" w Kasynie Oficerskim.

O godz. 17-ej Teatr Żołnierski II-65 pp. dał przedstawienie dla całego baonu, na które złożyły się sztuka sceniczna „Zagłoba Swatem" i „Rewja" ,aktualne kuplety, piosenki i tańce).

O godz. 20.30 przedstawienie to zostało powtórzone dla szerszego ogółu społeczeństwa. Tak sztuka jak „Rewja" wywołała burze oklasków.

Szereg osób obecnych na sali — zwróciło się już z uznaniem do D-cy baonu, składając na jego ręce wyrazy szczerego i ogromnego podziwu dla tak artystycznego wykonania poszczególnych punktów programu.

Tu podkreślić należy — ogromną ofiarność Dyrekcji Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, która bezinteresownie wypożyczyła kostjumy do sztuki „Zagłoba Swatem", dzięki czemu przedstawienie całe wywołało entuzjazm u widzów na sali szczególnie dla barwnych strojów staropolskich.

W dniu przysięgi rekrutów odbyło się również odsłonięcie odnowionego pomnika I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na dziedzińcu koszar II/65 pp. w obecności zaproszonych przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa miejscowego.

Odnowienie przeprowadzono z funduszów zebranych z dobrowolnych składek Oficerów i podoficerów baonu.

Skauci całej Polski pod Katowicami w drodze na zlot do Pragi

Janowo Śląskie 22 czerwca.

Rozpoczęła się wspólna praca przygotowawcza wyprawy harcerskiej na Zlot skautów całego świata do Pragi Czeskiej, by w czasie odpowiednim zcementować całą wyprawę z kilkudziesięciu mało znanych sobie środowisk, stworzyć jednolitą całość. Wyprawa zebrała się w Janowie śląskim pod Katowicami, liczy przeszło 1500 uczestników, a tworzy jedną chorągiew. Wczoraj już od godz. 6 wieczorem komplet namiotów obozowych, rozsianych na zielonych to wzgórzach to dolinach, zrobił na nas, przybywających z nad morza, miłe wrażenie — rozpoczęła się właściwa praca w ruchu harcerskim z przewidzianym zgóry przez Główną Komendę Wyprawy programem, który ochoczo i raźno realizujemy, aby dać gwarancję zasadzie harc., że zgodną i ofiarną pracą wszystkich wszystko da się przeprowadzić, a tem samem, należycie wyprawę przeprowadzimy. Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że oczy świata słowiańskiego na nas będą zwrócone, pamiętamy i o tem, że tworzyć będziemy po Czechach najliczniejszą grupę na zlocie. Pod hasłem: „Wysoko nieśmy sztandar Polski", żwawo do pracy do pracy!...

Janowo, dnia 24 czerwca.

Celem uświetnienia uroczystości polskich na zlocie w Pradze, Komenda Wyprawy w ramowym programie występów uwzględniła punkt prób reprezentacyjnego śpiewu całej Chorągwi. Wczoraj popoł. odbyły się pierwsze ćwiczenia chóru występowego, w którym bierze udział przeszło 400 uczestników-harcerzy, a którzy odśpiewają polską, znaną każdemu pieśń krakowską „Krakowiak" przed mikrofonem radjowym. — Różne pokazy tańców (mazurk ogólne, krakowiaki oberki) — świąt wiosny — dożynek — ognisk obozowych również nie pominięto a raczej z całą energją zawzięcie staramy się w obozie próbnym należycie przygotować, gdyż dobrze rozumiemy wielką doniosłość i znaczenie regjonalizmu powyższ. zwyczajów kraju naszego, a które napewno zaimponuje tym, którzy będą napawać się widokiem naszych występów i pokazów. Tradycyjnym zwyczajem odbywają się codziennie wieczorem próby ognisk, pod gołem niebem, ze śpiewami, okrzykami, przemówienia, pogawędkami itp., a które magnetyczną wprost siłą ściągają olbrzymie masy gości, widzów, którzy czując się nie mniej jak my swobodnie, goszczą się u nas w obozie, słuchają naszych kawałów harcerskich a nieraz aż „pękają" ze śmiechu. Zachwycają się naprzykład takimi okrzykami — M-a — Ma-ry — ry — śśśśka — Maryśka, to znowu naśladowanie rechotania żab — sposobem kanonowym się rozpoczynające a w całości głos, jaki wydają żaby — wychodzi (re, re, ra, ra, kie, kie, kie itd). Ognisko zawsze kończy się odśpiewaniem modlitwy powrót do obozu na spoczynek nocny i od sygnału trąbki, panuje wielka cisza.

Wasz.

Schwytanie handlarza kobiet w Tczewie

Transport 12 dziewcząt zatrzymany

Onegdaj rano policja śledcza w Tczewie ujęła na dworcu kolejowym pewnego osobnika ze Smętowa w chwili, kiedy usiłował wywieźć do Gdańska transport 12 dziewcząt wiejskich.

Śledztwo ustaliło, iż osobnik ów był członkiem szajki handlarzy żywym towarem, której centrala mieści się prawdopodobnie w Warszawie.

Dalej stwierdzono, iż banda ta trudniła się wywożeniem młodych dziewcząt wiejskich do Argentyny.

Ze względu na toczące się śledztwo zarówno nazwiska jak i bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Wieści o zmianach w Lloydzie Bydgoskim

Krążą uporczywe pogłoski, że Rada Nadzorcza Lloydu Bydgoskiego, w której większość posiada Magistrat bydgoski, ma powołać na stanowisko dyrektora p. Łukowskiego, b. prezydenta m. Bydgoszczy.

Opinja publiczna zaniepokojona tą wiadomością, żąda wyjaśnień ze strony właściwej.

Niewierząc pogłoskom zaznaczamy, że gdyby jednak okazały się prawdziwemi, zmuszeni będziemy w sprawie tej zabrać głos.

Podgórz

— **Odpust parafjalny odbywa się w poniedziałek.** Msze św. o godz. 7, 9 i 11. Procesja suma i kazanie na cmentarzu o godz. 11.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Ci wszyscy, którzy zapisali się na pielgrzymkę proszeni są o przybycie na zebranie do salki parafjalnej w niedzielę o godz. 3.

Z GDAŃSKA

Życie gospodarcze

Polska flota handlowa a kryzys w żegludze światowej

Głównym tematem, który rozważa się obecnie powszechnie i roztrząsa na łamach fachowej prasy morskiej, jest kwestja **stawek frachtowych**, płaconych dzisiaj w żegludze światowej. Tak katastrofalnej sytuacji, jaka od szeregu miesięcy panuje pod tym względem od**dawna już nie notowano.** Od r. 1886 nie zanotowano ani razu tak niskich stawek frachtowych jak obecne. A trzeba pamiętać, że koszty eksploatacji statków od roku 1886 niepomiernie wzrosły.

Zaraz po wojnie światowej, w r. 1920, żegluga morska także **przeżywała wielki kryzys.** Podczas wojny armatorzy państ neutralnych święcili prawdziwe żniwo. Żegluga handlowa, wskutek rozbójniczej działalności niemieckich łodzi podwodnych, połączona była w latach wojny z dużem ryzykiem i z niebezpieczeństw. dla życia na morzu. Miało to oczywiście wpływ na kształtowanie się stawek frachtowych. **Armatorzy kazali sobie za ryzyko dobrze płacić.** I płacono im.

Z DZIAŁALNOŚCI SHIPPING BOARD.

To też, gdy wojna się skończyła i powoli **wróciły** do żeglugi handlowej normalne stosunki, zaczęły **wyśrubowane** wysoko **stawki frachtowe gwałtownie spadać.** Do tego doszedł jeszcze jeden czynnik, mianowicie rzucenie **na** prywatny rynek znacznych ilości tonażu **handlowego przez amerykański Shipping Board, czyli amerykańskie Ministerstwo Marynarki Handlowej.** Stany Zjednoczone z właściwym sobie rozmachem, z chwilą przyłączenia się do wojny, rozpoczęły masową, seryjną **produkcję statków** morskich, przeznaczonych **do przetransportowania armji amerykańskiej i jej ekwipunku** do Europy oraz do przewozu zaopatrzenia dla wojsk, już walczących **w polu.** Gdy się wojna skończyła, Shipping **Board wystawił całą tę flotę handlową,** zbudowaną dla potrzeb wojennych, na sprzedaż **i zaczął ją wyprzedawać** po niskich cenach. Wywołało to znaczną **podaż tonażu na rynkach frachtowych świata** i znacznie powiększyło **gwałtowne i tak tempo spadku tych frachtów, wywołując ciężki kryzys w żegludze. Ofiarą tego kryzysu m. in. padło także pierwsze polskie towarzystwo** żeglugi transatlantyckiej, zorganizowane zaraz po odrodzeniu Państwa Polskiego **przez patrjotyczne wychodźtwo amerykańskie.** Towarzystwo to, **które zdołało już uruchomić** siedem dużych **statków** oceanicznych o łącznym tonażu blisko **50.000 ton**, zakupiło te statki właśnie od Shipping **Board na kredyt** i kiedy przyszło załamanie **się frachtów** morskich, nie było w stanie **spłacić** zaległych rat, zwłaszcza, że jednocześnie spadły także ceny tonażu.

Następne lata powojenne przyniosły jednak poprawę na rynku frachtów morskich i statki pracowały, wprawdzie z nieznacznemi bardzo zyskami, armatorom zaś udawało się jakoś wiązać koniec z końcem.

PRZYCZYNY DZISIEJSZEGO KRYZYSU W ŻEGLUDZE ŚWIATOWEJ.

Jednocześnie wszakże wyrastało powoli nowe niebezpieczeństwo. Idąc z ciągłym postępem techniki, stocznie poczęły produkować **znaczne ilości nowego tonażu**, tak że w ciągu paru lat nietylko pokryto miljony ton, zatopione przez niemieckie łodzie podwodne i zniszczone w czasie wojny, ale okazało się, że w porównaniu do stanu przedwojennego **światowa flota handlowa powiększyła się o prawie 12 miljonów ton** i wynosi obecnie ponad 60 miljonów ton.

Tymczasem wzrost transportów morskich nie poszedł **w tem samem tempie.** Jest on znacznie powolniejszy. Wytworzyła się więc przewaga podaży statków nad popytem na nie. Rezultatem zaś tego jest dzisiejszy kryzys.

Najtęższe umysły mozolą się obecnie nad zagadnieniem, jak znaleźć wyjście z tej sytuacji. Jedni proponują **automatyczne zredukowanie ilości tonażu** światowego przez rozbiórkę starszych statków. Ale tego rodzaju posunięcie wymaga ścisłego porozumienia międzynarodowego, a wiemy z innych przykładów, jak ciężko jest to porozumienie osiągnąć. Projekt ten, zatem jest bardzo daleki do realizacji.

Inni znowu widzą wyjście z tej sytuacji [illegible] oparcie żeglugi o stosunki handlowe [illegible] kraju z zagranicą i t.p.

ŻEGLUGA i GOSPODARSTWO NARODOWE.

W każdym razie pod jednym względem panuje dziś na świecie jednomyślność. Mianowicie jest pewnikiem, że **własna żegluga handlowa jest dla każdego kraju potężnem narzędziem do torowania drogi w świat własnemu handlowi.** Że żegluga pozwala na regulowanie zasięgu tego własnego handlu zagranicznego według własnej, a nie cudzej woli. Że własna żegluga poza bezpośredniemi zyskami daje **tak wielkie korzyści pośrednie gospodarstwu narodowemu,** iż subwencjonowanie tej żeglugi jest najzupełniej **gospodarczo usprawiedliwione.**

To też taka Francja nie wahała się wstawić do swego budżetu corocznie **znacznych sum na subwencjonowanie swojej żeglugi handlowej.** W roku bieżącym budżet francuski przewiduje na ten cel **blisko pół miljarda franków!**

Jednocześnie francuskie „droit de pavillon" (prawo bandery) daje specjalne przywileje statkom pod banderą francuską w komunikacji między Francją a jej kolonjami; m. in. wszystkie transporty rządowe francuskie z kolonij i do kolonij **mogą iść tylko na statkach pod francuską banderą.**

Nic więc dziwnego, że żegluga francuska, mimo światowego kryzysu, **opiera się na mocnych podstawach i rozwija się** znakomicie ku dalszemu pomyślnemu rozwojowi gospodarczemu swego kraju.

POLSKA FLOTA HANDLOWA

odczuwa oczywiście także kryzys, jaki panuje obecnie na rynku frachtów morskich. Jest ona wszakże o tyle w lepszej sytuacji od flot handlowych innych państw, że jest po pierwsze niewielka i po drugie ma, jeśli chodzi o oparcie żeglugi o stosunki handlowe własnego kraju z krajami zamorskiemi, takie widoki, jakich nie ma żegluga wielu innych państw.

Trzeba bowiem zważyć, że handel zagraniczny Polski z krajami pozaeuropejskiemi znajduje się **jeszcze w stanie niemal embrjonalnym.** Zaledwie około 5% całego naszego wywozu idzie na rynki pozaeuropejskie. Tymczasem taka Czechosłowacja np., nieposiadająca własnego dostępu do morza, 16% **tego, co** wywozi, lokuje poza Europą.

Polska ma na świecie rozproszone w mniejszych lub większych skupiskach ponad 7 miljonów swego **wychodźtwa.** Może ono być znakomitym odbiorcą polskiego towaru, trzeba tylko tę wymianę towarową odpowiednio zorganizować. A jest to gromada odbiorców nie do pogardzenia.

Towar polski ma poza tem wszystkie warunki, by mógł trafić na rynki pozaeuropejskie. **Jest dobry i tani.**

I trafia tam nawet dzisiaj w większym niż to wykazuje urzędowa statystyka, zakresie. Nie trafia tylko bezpośrednio, a za pośrednictwem handlu obcego, często pod **cudzą etykietą i z reguły przewożony na statkach pod cudzą banderą.**

DOBRE ZAPOWIEDZI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Jak widać z tego pobieżnego szkicu, polski handel zagraniczny, a zwłaszcza nasz eksport, ma **jeszcze wielkie, trudne dziś do bliższego określenia możliwości.** Razem z tym handlem ma także wielkie widoki **rozwojowe polska flota handlowa.**

Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane, wymagające lat całych **drobiazgowej pracy i stopniowego wszechstronnego przygotowania.** Zagadnienie to w teoretycznym zakresie studjowane jest obecnie przez **naszą Ligę Morską i Kolonjalną** w jej fachowych wydziałach i sekcjach. Studja tego rodzaju dadzą niewątpliwie podłoże do **realnej działalności** i praktycznego wykonania.

W związku z tem żegluga handlowa w Polsce zajmuje **szczególne stanowisko.** Mimo kryzysu ogólnego musi być ona stopniowo rozwijana. Inaczej własnemi rękoma zacieśnialibyśmy możliwości naszego rozwoju gospodarczego, **podcinalibyśmy u korzenia** nasze **możliwości na przyszłość.**

Jeżeli zaś zważymy, że kryzys w żegludze, jak każdy kryzys na świecie, musi się skończyć, że **przetrzymujemy go w naszej żegludze** naprawdę drobnemi ofiarami, to możemy rokować naszej **przyszłości na morzu** dobre **horoskopy.**

Trzeba umieć trwać i wytrwać, aby zwyciężyć.

H. T.

Zmiany i wahania w położeniu gospodarczem

w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur i Cen

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Pewna tendencja w kierunku rozszerzenia rozmiarów wytwórczości przemysłowej, która się rozpoczęła w kwietniu r. b. trwała również i w maju. Wprawdzie ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wykazał w maju pewien spadek (z 93,0 do 92,6). tłumaczy się to jednak wyłącznie **powrotnem skurczeniem wydobycia węgla po przejściowym silnym wzroście w kwietniu.** Wszystkie pozostałe gałęzie produkcji prócz węgla rozpatrywane jako całość, **zwiększyły w maju wytwórczość o 2,1 proc.**

WZROST PRODUKCJI.

Stosunkowo silny wzrost wykazały rozmiary produkcji dóbr wytwórczych (z 86,5 w kwietniu do 91,5 w maju), przy dalszym wzroście przewozów (z 76,6 w kwietniu do 85,3 w maju). Najsilniejszy wzrost produkcji dał się zauważyć w **hutnictwie żelaznem** (wzrost produkcji na eksport) i w przemyśle budowlanym. Poraz pierwszy od jesieni roku ubiegłego zwiększył się nieco stan zatrudnienia w **przemysłach mineralnym i metalowym.** Wzrost zatrudnienia w gałęziach produkcji dóbr wytwórczych jest wywołany przez utrzymujące się na stosunkowo wysokim poziomie **rozmiary budownictwa mieszkaniowego.**

Z produkcji dóbr spożycia zaznaczył się **dalszy wzrost zatrudnienia** (z 94,6 do 95,5) **we wszystkich gałęziach** z wyjątkiem przemysłu poligraficznego. W przemyśle włókienniczym produkcja utrzymywała się w przybliżeniu na dotychczasowym poziomie. W całym sezonie wiosennym r. b. produkcja i przewóz tkanin utrzymywały się na **poziomie wyższym niż przed rokiem.**

MAŁA POPRAWAWA W ROLNICTWIE.

Położenie warsztatów rolnych, rozporządzających zapasami zboża oraz ziemniaków, uległo wobec utrzymujących się w maju na początku czerwca wyższych cen **pewnej poprawie.** Jeżeli, jak każą przypuszczać wiadomości co do stanu zasiewów, w zakresie żyta będziemy w przyszłym roku gospodarczym **na granicy samowystarczalności,** to można się spodziewać pewnego **złagodzenia przesilenia na rynku zbożowym.** Natomiast rynek produktów hodowlanych wykazuje pomimo wzrostu eksportu **dalsze pogorszenie.**

NA RYNKU PIENIĘŻNYM ZAOSTRZENIE.

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w maju i w pierwszej połowie czerwca **dalszemu zaostrzeniu.** Poważne skurczenie się obiegu pieniężnego i większy niż kiedykolwiek od chwili przeprowadzenia pierwszej reformy walutowej **spadek wkładów w bankach, silny spadek kursów akcyj i papierów procentowych,** zwiększone zapotrzebowanie kredytów w instytucji emisyjnej przy raczej pogarszającej się wypłacalności, wreszcie dalszy spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego, **przejściowo tylko zahamowany realizacją drugiej transzy pożyczki zapałczanej, — wszystko to wskazuje na silne osłabienie finansowe gospodarstwa społecznego kraju.**

Na położenie rynku pieniężnego ujemnie wpływa coraz **silniejszy odpływ kapitałów zagranicę.** Ożywienie konjunkturalne w Polsce w latach 1927 i 1928 było finansowane w bardzo znacznym stopniu **krótkoterminowemi kredytami zagranicznemi, które podlegają spłacie podczas depresji.** W roku 1929 i w pierwszej połowie 1930 r. były spłacone kredyty towarowe, od czerwca 1930 r. rozpoczął się proces spłacania krótkoterminowych kredytów bankowych. Pod **wpływem zachwiania się kilku banków i silnego zwiększenia trudności finansowych w Niemczech proces ten przybrał ostatnio charakter intensywnego ściągania należności przez banki zagraniczne,** co musiało wywołać silne pogorszenie sytuacji na polskim rynku pieniężnym.

CO MOŻE WPŁYNĄĆ NA POPRAWĘ?

Zaznaczający się w ostatnich miesiącach łagodny wzrost wytwórczości przemysłowej nie **posiada narazie widoków trwałości,** a mianowicie z uwagi na nader niepomyślny stan rynku pieniężnego.

Trudno się również spodziewać **istotnego zwiększenia rozmiarów produkcji dóbr spożycia,** a to ze względu na znaczne jeszcze zapasy towarów jesiennych i zimowych, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, oraz ze względu na silne zmniejszenie siły nabywczej ludności.

Czynnikiem, uniemożliwiającym wyjście z obecnej depresji, **jest brak zaufania w stosunkach kredytowych wewnętrznych** oraz **międzynarodowych.** Przezwyciężenie tego braku zaufania jest koniecznym warunkiem do tego, aby nastąpił **racjonalny, odpowiadający potrzebom gospodarczym obrót kapitałów,** oraz aby w ten sposób zostały usunięte przeszkody do nadejścia poprawy.

Elektryfikacja Pomorza i Poznańskiego

Prezes Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych inż. Zygmunt Okoniewski w dniu 4 lipca udaje się do Szwajcarji w celu przeprowadzenia na miejscu dalszego ciągu rozpoczętych na wiosnę b. r. rokowań z finansistami szwajcarskimi w sprawie **elektryfikacji Pomorza i Poznańskiego.** Rokowania w Szwajcarji potrwają do dnia 20-go lipca.

KRONIKA

niedziela 28 czerwca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Władysława
Niedziela Leona II

— **Dyżury aptek** do 28 czerwca 1931 r. **włącznie:** Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25 — **tel.** 682. Apteka pod Orłem, Stary Rynek 14 — **tel.** 98.

Apteka Nowomiejska, ul. Chodkiewicza; Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204; Apteka Staromiejska, ul. Długa 57, tel 300.

— **Dyżury lekarzy kolejowych w niedziele i święta:** Dr. Kubczak, ul. Marszałka Focha 37, **tel.** 17-42.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie o godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

NABOŻEŃSTWA KOŚCIELNE:

Nabożeństwo w Farze: 6, 7, 8, 9, 10,15 suma, 12-ta ostatnia msza św.

Nabożeństwo Św. Trójcy: 6, 7, 8, 9, 10,15 suma, 12-ta ostatnia msza św.

Nabożeństwa Serca Jezus: 6, 7, godzinki 8, 9, 10,15 suma, 12-ta ostatnia msza św., o godz. 3 po poł. nieszpory.

Z TEATRU MIEJSKIEGO:

Dzisiaj w sobotę premjera krotochwili Carpenter'a „Kawaler Papa". Sztuka ta obiegła z zawrotnem powodzeniem wszystkie większe sceny polskie i zagraniczne. Udział biorą pp.: Brenoczy, Żelichowska, Bielicz, Dobrowolski, Klejer, Koczyrkiewicz, Lochman i Michułowicz (rola tytułowa). Reżyseruje K. Korecki.

Jutro w niedzielę po raz drugi „Kawaler Papa"..

W środę 1 lipca „Opowieści Hoffmana" z Zofją Fedyczkowską.

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy" gra codziennie znakomitą i pełną humoru i werwy czwartą rewję p. t. „A u nas tak!" z gościnnymi występami Karola Hanusza i Serafiny Talarico. PPorywająca muzyka, ciekawe rozwiązanie sceniczne sytuacji, przepych wystawy i wysoka klasa wykonawców czynią z tej rewji najciekawsze widowisko sezonu.

Repertuar kin.

Marysieńka: demonstruje doskonały podwójny program p. t. „Zagadka Wytwórni Filmowej" komedjo-dramat z życia artystów filmowych, których nawyki i sposób życia są ciekawym tematem dyskusyj między amatorami filmu. Drugi obraz p .t „Statek marzeń" — to gehenna przeżyć czterech braci, którą trudno opisać.

Wojskowe: wyświetla do 29 bm. włącznie potężny dramat p. t. „Chińska papuga". (Przekleństwo klejnotów). Wspaniały film reżyserji Pawła Leni, fachowca w każdym calu, daje widzowi moc obrazów. W roli głównej Anna May Wong. Nadprogram komedja p. t. „Pierwsza kłótnia nowożeńców".

Corso wyświetla zakończenie 5 i 6 serji filmu Sherlok Holmesa w Ameryce pt. „Tajemnica czarnej siódemki" oraz powtórzenie 3 i 4 serji tegoż filmu wraz ze streszczeniem 1-ej serji.

Kristal wprowadziło na ekran wspaniałe arcydzieło dźwiękowe pt. „iPeśń kozaków dońskich czyli „Zielona Brygada". W rolach głównych Schletowa, Kowal-Samborski, i in. artyści zespołu europejskiego. Nadprogram dźwiękowy.

Nowości w dalszym ciągu wspaniały dźwiękowiec pt. „Taniec wśród serc". Akcja rozgrywa się w najwytworniejszych salonach. — W rolach głównych Joan Grawford, Douglas Fairbank i Anita Page. W nadprogramie wesoła komedja pt. „Bohaterowie wody" z udziałem znakomitych komików Lausel i Hardy.

Z miasta

— **Osobiste.** Lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych Dr. med. A. Kerz powrócił z zagranicy, gdzie przebywał na kursach lekarskich i ordynuje przy ul. Gdańskiej 57 (dawniej 35).

— **Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego T. N. S. W.** komunikuje, że począwszy od dnia 27. 6. 31 r. przyjmować będzie zgłoszenia do 5 klas gimnazjalnych na podstawie świadectw z innych zakładów. Kancelarja dyrekcji czynną od godz. 9 do 13 codziennie, ul. Kujawska 126 (w gmachu szkolnym).

— **Program Zjazdu Okręgowego i Święta Pieśni** XXI. Okręgu Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych w Bydgoszczy dnia 28 czerwca 1931 r. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska i dnia 29 czerwca 1931 r. w Strzelnicy ul. Toruńska 175.

Porządek Zjazdu dnia 28 czerwca 1931 roku: 1) O godz. 8 Msza św. w kościele Garnizonowym; 2) Po Mszy św. pochód z orkiestrą do Resursy Kupieckiej; 3) O godz. 9,30 w sali Resursy Kupieckiej otwarcie Zjazdu; 4) O godz. 10,30 próba pieśni obowiązujących Chóry biorące udział w zawodach; 5) O godz. 13 w sali Resursy Kupieckiej popisy konkursowe.

Porządek święta pieśni dnia 29 czerwca 1931 roku: 6) O godz. 16 w ogrodzie Strzelnicy koncert instrumentalny; 7) O godz. 18 popisy poszczególnych chórów i ogłoszenie wyniku z konkursu i Święta Pieśni; 8) O godz. 20 zabawa taneczna.

Uwagi: Uprasza się wszystkie śpiewaczki i wszystkich śpiewaków o ścisłe zastosowanie się do powyższego porządku Zjazdu.

Wszyscy druhowie prezesi złożą partytury utworów śpiewaczych przez ich chóry w dniu Zjazdu do godz. 11 na ręce prezesa Okręgu.

Skład jury zjazdowej stanowią: pp. dr. Surzyński, prezes Związku Poznań, Zygmunt Moczyński, dyrygent „Dzwonu" — Toruń i C. Sobieski dyrygent XIX. Okręgu Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych — Inowrocław. W Zjeździe jest czynna orkiestra 62 p. p. Wlkp. w Bydgoszczy. Chórami ogólnemi dyryguje druh L. Jaworski.

— **Zjazd śpiewaków 21-go Okręgu Wielkopolskiego Związku Kół śpiewaczych w Bydgoszczy** odbędzie się w niedzielę 28 i w dzień św. Piotra i Pawła dnia 29 bm. Zjazd rozpoczynamy mszą św. która odbędzie się w kościele garnizonowym o godzinie 8-ej. Po mszy pochód przez Stary Rynek, plac Teatralny do Resursy kupieckiej, gdzie odbędzie się otwarcie zjazdu. Zawody konkursowe odbędą się w tej samej sali o godz. 12-ej.

Sąd konkursowy stanowią pp. dr. Surzyński z Poznania, prof. Moczyński z Torunia, prof. Sobieski z Inowrocławia.

W poniedziałek święto pieśni w Strzelnicy o 16 wzgl. 18 godz., połączone z zabawą ogrodową a wieczorem po zawodach dla starszych w sali zabawa z tańcami.

Szczegóły występów w programach przy kasie. Wstęp od 50 gr. do 2 zł. Na produkcje obu dni zapraszamy obywatelstwo bydgoskie, któremu pieśń polska nie jest obojętna.

— **Koło Przyjaciół Legji Mocarstwowej.** W dniu 30. 6. br. o godz. 8-mej wiecz. w sali hotelu Lehninga przy ul. Długiej odbędzie się zebranie plenarne członków Koła Przyjaciół Legji Mocarstwowej. Między innemi poruszana będzie sprawa zlotu oddziałów Legji Mocarstwowej w Uzdowie vis a vis Grunwaldu. -Sympatycy mile widziani. Zarząd.

— **Jarmark w Łabiszynie.** W Łabiszynie nad Notecią odbędzie się jarmark ogólny — kramny, bydło i konie we wtorek dnia 7 lipca. Spęd bydła jest dozwolony. Obecnie odbywają się targi tygodniowe na świnie co poniedziałki.

Nieuchwytna banda podpalaczy
wznieciła już przeszło 30 pożarów

W pow. bydgoskim i szubińskim od dłuższego już czasu grasuje nad wyraz czelna banda która obrała sobie za proceder puszczanie z dymem sadyb włościańskich. Czelnoś ćtej bandy jest ta kwielką, iż zwykle na kilka tygodni przedtem uwiadamia swe ofiary listownie, że w takim to a takim terminie podpali ich dobytek. Zapowiedzi te z punktualnością godną lepszej sprawy są w czyn wprowadzane. Dotychczas banda ta wznieciła pożary w przeszło 30 wypadkach. Mimo energicznych poszukiwań nie zdołano wpaść na jej trop. Ostatnio listy z pogróżkami otrzymali włościanie w Barcinie i Łabiszynie. Łatwo zrozumieć ich rozpacz wobec jakby się zdawało nieszczęścia nie dającego się zażegnać.

O czem radzili Ojcowie miasta w Ratuszu
Kinom obniżono o 50 proc. stawkę dochodową — Rozgrywki partyjno-polityczne

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej przeszło dość spokojnie, chociaż zakłócane od czasu do czasu przez endeków (czytaj Lewandowski) w chwilach, gdy omawiane były sprawy, w których można było zagrać na strunie politycznej i zrobić coś na przekór.

Dziwnem się wydaje, jednak musimy stwierdzić, że w ławach socjalistycznych było dość spokojnie. Widocznie po utrąceniu Waliszewskiego i Olszewskiego, głównych prowodyrów do wszelkich jałowych dyskusji i burd podrywających autorytet rady miejskiej, towarzysze ich, stracili na animuszu.

Obradom przewodniczył pierwszy wiceprezes Faustyniak. Po wyborze członków Rady szpitalnej dla szpitala miejskiego i im. Giese-Rafalskiej, uchwalono odroczenie wypłaty raty należnej Ministerstwu tytułem zwrotu pożyczki w sumie ogólnej 89.000 złotych, a zużycie tej kwoty na roboty miejskie, jak brukowanie ulic i t. p. zatrudniając przy tem samych bezrobotnych. Następnie dość ważną sprawę, jak zwolnienie od podatków, imprez obcych urządzanych w Teatrze Miejskim, załatwiono w ten sposób, że pozostawiono Magistratowi wolną rękę w tych wypadkach, co też jest najlepszym wyjściem w tej sprawie.

Właścicielom kin, uchwalono obniżyć stawkę podatkową o 50 proc. na przeciąg 2 miesięcy letnich, t. j. lipca i sierpnia (a nie jak Magistrat proponował czerwiec i lipiec). — Słuszny wniosek jednego z radnych, aby obniżyć na okres trzech miesięcy, ze względu na obecnie stosunkowo dość ciężkie położenie materjalne kiniarzy, wynikające z kanikuły letniej, nie znalazł oddźwięku wśród większości radnych.

Zupełnie słuszna sprawa zakupu maszyny rachunkowej dla elektrowni miejskiej upadła, dzięki opozycyjnej części Rady miejskiej w tej sprawie. Coś podobnego to tylko w Bydgoszczy mogło się przytrafić. „Gazeta Bydgoska" w swem sprawozdaniu z Rady miejskiej napisała, że miało to być niejako wyrażenie votum nieufności decernentowi elektrowni, który jest nie wygodnym na tem stanowisku, endecko-socjalistycznym elementom. A więc kosztem dobra miasta, osobiste porachunki. Społeczeństwo bydgoskie powinno odpowiednio zareagować na niepoczytalne wystąpienia swoich wybrańców, którzy kosztem większych podatków, kosztem samego miasta załatwiają sprawy czysto partyjne. Przez odrzucenie uchwały zakupu maszyny, elektrownia może stracić około 30.000 zł. miesięcznie, ponieważ nie będzie mogła na czas inkasować rachunków, a przez to pieniądz chociaż wpłynie później, nie będzie się należycie procentował.

Na posiedzeniu tajnym uchwalono przydzielić Towarzystwu Sokołów grunt przy ulicy Rejtana i Król. Jadwigi pod budowę Domu Sokoła, załatwiając tem samem sprawę, od dawna wałkującą się a pożyteczną. Uchwalono dalej przedłużyć umowę pomiędzy rzeźnią miejską a firmą Bacon Export do roku 1940, w związku z tem nastąpi powiększenie działu wytwórni bekonów w rzeźni. Odrzucono zaś przyjęcie na etat i mianowanie asystentami biurowemi funkcjonarjuszy miejskich, czyniąc tem samem krzywdę zasłużonym pracownikom.

Sztekker pokonał Saint Marsa w walce wolno-amerykańskiej

Zapowiedź wolno-amerykańskiej walki między nerwowym i w spotkaniu b. obcesowym Francuzem Saint Marsem, a Teodorem Sztekkerem ściągnęła do ogrodu Resursy Kupieckiej mimo przejmującego chłodu wieczornego przeszło 3 tys. widzów. Tempo walki z miejsca b. ostre. Saint Mars w walce amerykańskiej okazał się lepszym niż w grecko-rzymskiej. Atakował Sztekkera nerwowo i szybko, doprowadzony został do rozpaczy nadzwyczajnym spokojem i panowaniem nad sytuacją ze strony Polaka.

Walka toczy się ze względem szczęściem. Sztekker był wprost klasycznie stylowym. Błyskawiczność w celowości jego chwytów zadziwiała widownię. W 18 min. Saint Mars podwójnym chwytem za obie nogi Sztekkera gniecie go niemiłosiernie. Przez moment wszyscy oczekują poddania się Polaka. Nagle Teodor Sztekker nadzwyczaj zwinnym ruchem wydobywa się z żelaznych kleszczy Francuza i chwyta go skombinowanym chwytem za nogi i po 1 minucie zmusza do poddania. Saint Mars nie może wprost powstać z maty. Aplauz pod adresem Sztekkera wprost niebywały.

W następnej parze Stibor nierozstrzyga z Wajnurą. W decydującej walce Martynow w 22 min. przednim pasem rozciąga na obie łopatki Steinkego, który walczył wspaniale. Martynow swe zwycięstwo zawdzięcza niebywałej swej sile. Pinecki i Jaago nie rozstrzygają swej walki. Jaago brutalny i chamski „zaskarbił" sobie ogólną niechęć widzów. Wkońcu Saszorski w 11 min. zwycięża kontratakiem z rulady Sudakowa.

W dniu dzisiejszym odbędzie się decydująca rewanżowa walka Sztekkera—Jaago, Pinecki—Martynow, Stibor—Saint Mars (decydująca) i Szczerbiński—Wajnura (decydująca).

Z działalności BBWR. w pow. bydgoskim

W ub. wtorek odbyło się zebranie zarządu obwodowego na obwód Wierzchucin.

Referat o sytuacji gospodarczej i zadaniach B. B. W. R. jako organizacji społeczno-gospodarczo-politycznej wygłosił p. Gałązka z Bydgoszczy.

W dyskusji podkreślano kolejno konieczność reformy ustawy podatkowej i podzielenia podatków na wszystkich obywateli równomiernie, obniżenia świadczeń społecznych i doprowadzenia stosunku ceny zboża do poziomu cen na artykuły przemysłowe.

Szczegółowe wyjaśnienia dał zebranym p. Gałązka powołując się na podjęte już przez obecny rząd prace nad reformą ustawy podatkowej, a równocześnie wskazał na wysiłki rządu, **które** idą po linji utrzymania ceny zboża i uregulowania stosunków w rolnictwie.

Zdrowa ocena poszczególnych poczynań rządu przez rolników wyklucza zupełnie powodzenie partyjników, którzy przez sianie zamętu **wśród** sfer rolniczych, za wszelką cenę pragną **utrzymać** swoje wpływy na roli.

Zorganizowanie rolnictwa w szeregi **B. B. W. R.** w powiecie bydgoskim jest **faktem dokonanym.**

Z życia Zw. Urzędników kolejowych

Dnia 21 czerwca b. r. odbyło się **zebranie konstytucyjne** Zw. Urzędników Kolejowych **Koła** Nowawieś Wielka.

Zebranie zagaił p. Kluczyński, prezes Koła III w Bydgoszczy, witając przybyłych członków oraz prezesa Zarządu Okręgowego. Przybyły prezes Zarządu Okręgowego zapoznał zebranych z programem Związku, następnie wygłosił **referat** z doby obecnej, a w szczególności omawiał projekty nowej ustawy uposażeniowej, emerytalnej i pragmatyki służbowej.

Przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego wybrano: pp. Skrzydlewskiego **Franciszka** — prezesem, Konowalczyka Walentego — **jako** sekretarza, na zastępcę sekretarza — **Graczyka** Władysława, Dobrzyńskiego Michała — **jako** skarbnika. Jako mężów zaufania: Graczyka Kazimierza — Nowawieś Wielka, Hanerlinga — Jaksice, Kujawę — Brzoza, Waltera — Trzciniec.

Karygodna lekkomyślność

Zam. przy ul. Bocianowo 46 u swych rodziców 11 letni Marjan Kosiak zabrawszy bez wiedzy ojca browning udał się z nim do swego kolegi Sylwestra Kryska, przed którym począł się popisywać znajomością mechanizmu rewolwerowego. W pewnej chwili padły 2 strzały, które 2-krotnie ugodziły przypatrującą się „pokazowi" 9-letnią Helenę Krysek w twarz i głowę. Dziewczynkę w stanie beznadziejnym odwieziono do Lecznicy Miejskiej.

MIMOCHODEM

Totek i jego ofiary

Zapowiedziane na dwa dni świąteczne gonitwy będą podobno „clou" sezonu z racji przybycia nowych koni, a za niemi amatorów gry w totka, którzy nie mogą takiej okazji opuścić!! — Zresztą w Bydgoszczy tylko słyszy się: „totalizator, totek, totus... jakby to był chleb powszedni. Wszystko dla totka. Mąż zostawia w domu żonę, bo co? — bo w aucie i tak już miejsca niema (?). Nieodłączna czwórka przyjaciół porobiła między soba zakłady — więc jadą. Przybywają kwadrans prędzej dla zorjentowania się na jakiego rumaka postawić. Stawiają, każdy na innego. Chorągiewka, dzwonek, galop z miejsca. — Czwórka totkomanów (mniej hippomanów) zbiega z trybun i odrazu na świeżo malowany płot, bo publika zasłania widok. A jakże!

Ocho! Bachmat pierwszy — woła pan Niuniek-mąż, już gniotąc coś w kieszeni. Toż to on postawił na tego ogiera! A mówiłem stawiać na niego! No czekaj — nie tak źle! — woła jeden z trójcy pozostałej. Słychać tętent kopyt, trzask szpicrut i... Aaa! Bachmat pierwszy. Ale ze mnie znawca, co? Pan Niuniek idzie, przepraszam — cwałuje do kasy po 70 złotych! Mina rozogniona, wzrok zabójczy, włosy w nieładzie, kapelusz na bakier. To nic. Forma powróci w domu, nie sama — to przy pomocy żony, która zakaże mężusiowi takich „gubiących" go eskapad.

A pan Niuniek mimo to znowu pojedzie.

(Jotes).

Więcej kultury serca

Jeden ze znanych miejscowych sportsmenów nadesłał nam nader aktualne uwagi na czasie, które w skróceniu poniżej zamieszczamy:

Tłum w swych odruchach zbiorowych jest wielce niesprawiedliwy i mocno niedelikatny. Pewnik ten stary jak świat „odregenerował się" poraz miljonowy w czasie onegdajszej walki Leona Pineckiego z francuskim legjonistą Saint Marsem w Resursie Kupieckiej. — Jest do wybaczenia podniecenie galerji na widok zwierzęco, brutalnie walczącego Saint Marsa, atlety nie cofającego się przed żadnym niefair chwytem, by przeciwnika swego per fas et nefas zmiażdżyć; pogodzić się równie można z pewną ekscytacją pierwszych rzędów parterowych, objawiającą się uwagami nierzadko nieparlamentarnemi, jednak trudno ze spokojem patrzeć na zbiorowe wynaturzenie wszelkich uczuć humanitarnych, któremu onegdaj uległa zarówno galerja jak i niestety ludzie parterowi żywiący pretensje należenia do 10 tysięcznych sfer wyższych.

A było to tak: Po 20 minutach wzajemnego ścierania się olbrzymi, długi i silny Pinecki, który przez cały czas walki poskramiał boleśnie chamskie wybryki nerwowego Francuza, zdołał przeciwnika swego chwycić w dławiący swój nelson. Jest to chwyt najboleśniejszy ze wszystkich dozwolonych, a jednocześnie najniebezpieczniejszy dla „schwytanego", gdyż odbiera mu wskutek nieregularnej cyrkulacji krwi w naczyniach mózgowych przytomność umysłu. Francuz wytrzymał 7 minut w żelaznych kleszczach naszego rodaka, potem zemdlał. Publiczność oszalała z radości. Gdyby ta radość odnosiła się jedynie do zwycięstwa Pineckiego — wszystko byłoby w porządku. Brutalny, nieludzki, rozbrykany Saint Mars otrzymał nauczkę. Sprawa zakończona — dla człowieka kulturalnego.

Niestety, w tym entuzjaźmie z omdlenia Francuza wyczuwać się dawało przewagę jakiejś sadystycznej rozkoszy nad bolesną porażką Saint Marsa. Gdyby tłumom pozwolono wskoczyć na ring bez wątpienia rozszarpałyby leżącego na macie bez życia atletę. Objaw nieludzkości znany nie od dziś. Marji Antoninie idącej na szafot towarzyszyły obleśne chichoty, obżerającego się smakołykami motłochu, który nawet nie umiał zdobyć się na chwilę skupienia w obliczu dostojnego tragizmu śmierci.

Arcyprzykrym jest jednak fakt, że tej psychozie wynaturzenia ulegli i inteligenci. Siedzący za mną pan dostatnio ubrany o twarzy inteligentnej ryczał w niebogłosy pod adresem Pineckiego w chwili gdy ten usiłował dopomóc zmiażdżonemu przezeń przeciwnikowi w uniesieniu się z maty: Leonek — zostaw go, niech zdycha. A krzyków takich i inwokacyj było bez liku. I to właśnie smutne, bardzo smutne. Z chwilą porażki w każdem starciu czy to wojennem,, czy ryngowem przeciwnik przestaje być chwilowym wrogiem, a staje się człowiekiem jakżeż często potrzebującym pomocy.

Po upadku Przemyśla Rosjanie odnieśli się do jeńców austrjackich z wszelkiemi honorami rycerstwa, mimo iż pod fortami twierdzy zakatrupili austrjacy przeszło 70.000 moskali.

I atleci są ludźmi i to o mocno nadszarpanych nerwach. Saint Mars, którego nie mam zamiaru bronić — jest w życiu człowiekiem nawet cichym, uprzejmym i dobrym. Na ringu traci nerwy, upodabnia się wprost do zwierzęcia. Trudno — taki już ma temperament. Nie wynika z tego, by pastwić się nad nim chociażby platonicznymi rykami z chwilą, gdy padł półmartwy na ringu.

Więcej serca, a raczej więcej kultury serca! Michał Kl.

Harcerskie obozy propagandowe na stadjonie miejskim

Lato — to okres czasu najbardziej cenny dla młodzieży, a dla młodzieży harcerskiej w szczególności. Bo przecież te kilka miesięcy słońca, zieleni, wakacyj i odpoczynku to czas urzeczywistnienia całorocznych marzeń o harcowaniu na łonie natury, o wycieczkach i obozach. Zdrowy odruch młodzieży, rwącej się do tej najlepszej rozrywki, a jednocześnie wspaniałego źródła odrodzenia duchowego i fizycznego musi znaleźć zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa. Młodzież pozostawiona sama sobie, nie przezwycięży wszystkich piętrzących się na jej drodze trudności zwłaszcza materjalnych.

Najwięcej przecież odpowiedniego spędzenia wakacyj potrzebują ci najbiedniejsi — dzieci ze szkół powszechnych, pełne dobrych chęci i nadziei, ale nie posiadające ani opieki ani pieniędzy.

Harcerze nie chcą nic za darmo.

Za pomoc otrzymaną dzisiaj odpłacą całem życiem, które ma być jedną wielką służbą dla społeczeństwa i Ojczyzny i pracą, ideałami harcerskimi popartą. A że harcerze pracować chcą i potrafią, przekonać się będą mogli wszyscy już w dniach najbliższych.

W niedzielę i poniedziałek, 28 i 29 bm. urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa — Hufców Bydgoskich zlot drużyn harcerskich miejscowych i zamiejscowych, połączony z obozem pokazowym na Stadjonie Miejskim, celem zapoznania społeczeństwa z życiem obozowem naszej młodzieży. Protektorat nad tą jedyną w swoim rodzaju imprezą przyjęli:

Ks. dziekan radca Stepczyński, d-ca dyw. gen Thommée, star. grodz. Zamirski, prez. m. dr. Chmielarski.

Ponieważ celem obozu jest poza jego stroną propagandową, przedewszystkiem zdobycie środków na akcję kolonji letnich miejscowych drużyn harcerskich, Koło Przyjaciół Harcerstwa — Hufców Bydgoskich zwraca się do całego bydgoskiego społeczeństwa z gorącą prośbą i wezwaniem o poparcie jego poczynań i o przekonanie się, że ruch harcerski naprawdę zasługuje na jak najdalej idącą pomoc. Niech obóz na Stadjonie Miejskim będzie dla tych, którzy dotąd nie mogli zapoznać się z życiem harcerstwa, sposobnością do wykazania zrozumienia i miłości naszej młodzieży.

Program obozu jest następujący:

Sobota 27. 6. godz. 20.00 Urządzenie obozu godz. 20.30 Zbiórka kierowników obozów. Odprawa.

Niedziela 28. 6. godz. 6.00 Pobudka, wstawanie, modlitwa poranna, porządkowanie obozu, mycie się; godz. 8.00 Śniadanie; godz. 9.15 Zbiórka Hufca, raport i wymarsz do Kościoła Serca Jezusowego, nabożeństwo i powrót do obozu; godz. 12,30 Uroczyste otwarcie obozu. Zwiedzanie obozu przez gości; godz. 13.00 Obiad i zajęcia własne; godz. 16.00 Popisy drużyn na boisku. (Zawody lekkoatletyczne); godz. 19.00 Kolacja. Zmiana służby w drużynach. Opuszczenie sztandaru; godz. 20.00 Ognisko harcerskie z popisami; godz. 22.00 Capstrzyk.

Poniedziałek 29. 6. godz. 6.00 Pobudka, wstawanie, modlitwa poranna, porządkowanie obozu, mycie się. Gimnastyka wspólna na boisku; godz. 8.00 Śniadanie; godz. 9.15 Zbiórka Hufca, raport i wymarsz do kościoła św. Trójcy, nabożeństwo i powrót do obozu; godz. 13.00 Obiad i zajęcia własne; godz. 15.00 Zawody i popisy drużyn ze sprawności harcerskiej; godz. 19.00 Kolacja. Zmiana służby w drużynach. Opuszczenie sztandaru; godz. 20.00 Ognisko harcerskie z popisami. Pożegnanie gości, harcerzy Zwijanie obozu; godz. 22.00 Zamknięcie obozu.

Zebranie Koła BBWR. w Hucie

powiat bydgoski

Onegdaj odbyło się zebranie członków B. B. W. R. Koła Huta w sali gminnej przy licznym udziale członków i sympatyków.

Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa p. Stopa i udzielił głosu p. Gałązce z Bydgoszczy, który wygłosił referat o sytuacji gospodarczo-politycznej. Referent przedstawił zebranym starania i wysiłki Rządu o rynki zbytu na produkty rolnicze, co dzięki konsekwentnej polityce sfer rządowych zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem, i tak, uregulowano eksport jajek, masła, bekonów, — co ma dla rolnictwa na przyszłość wielkie znaczenie. Między innemi potrącił referent zagadnienia większej wagi dla Państwa i to o konieczność zmiany Konstytucji, o reformie ustawy podatkowej i obniżeniu świadczeń społecznych. W dyskusji padały słowa pełne żalu osadników pod adresem Urzędu Ziemskiego, komorników i t. p., które to Urzędy nie zważając na ciężkie położenie rolnika, dotkniętego kryzysem gospodarczym, wyciskają swoje należności z rolnika, niczem sok z cytryny, nie zważając, że wyciśnięty odpadek nie jest zdolny przedstawiać twórczej jednostki i spełniać swoje funkcje w wielkiej maszynie państwowej. W odpowiedzi zabrał głos p. Gałązka tłumacząc zebranym, że jeżeli chcą osiągnąć swoje cele i ulgi, muszą stworzyć silną organizację osadniczą, która będzie w stanie ich dezyderaty przedstawiać władzom i żądać ich realizacji.

Ustosunkowanie się poszczególnych jednostek do zagadnień państwowych i Rządu opozycyjnie, ma ten skutek, że przez wzajemną nieufność utrudniamy obecnemu Rządowi szybkie zlikwidowanie kryzysu gospodarczego, co pogłębia zło w społeczeństwie. Zatem ustosunkowanie się objektywne do poszczególnych poczynań rządu — jest koniecznością chwili, a współpraca wszystkich obywateli — nakazem czasu pod hasłem: „naczelnem prawem dobro Państwa".

Po wymianie zdań i udzieleniu kilku porad przez p. Gałązkę zamknął przewodniczący zebranie. Siew rzucony na grunt obywatelskiego uczucia miłości Ojczyzny wyda niechybnie zdrowe owoce!

Koronowo

— **Oddział Zw. Strzeleckiego w Koronowie.** Młodzież koronowska, widząc w dniu Święta Powiatowego P. W. ślicznie się prezentujący i wzorowo zachowujący się oddział Z. S., przekonana, że wszystko to, co się jej z niektórych stron o Z. S. mówi, jest nieprawdą w celu zohydzenia Związku, organizuje się sama, zgłaszając w tych dniach około 60 kandydatów na członków. Policja bada obecnie przeszłość kandydatów, aby do Związku nie weszły elementy nieodpowiednie, a następnie nastąpi przyjęcie rzeczywiste do oddziału.

— **Dziesięciolecie S. M. P. i Młodych Polek.** W niedzielę, dnia 21 czerwca obchodziły oba miejscowe stowarzyszenia młodzieży święto swego 10-letniego istnienia. Na uroczystość tę zjechały się oddziały z sąsiednich miejscowości i delegaci nawet dość odległych stowarzyszeń, które na uroczystości popołudniowej składały jubilatom życzenia dalszej owocnej pracy i rozwoju. Po nabożeństwie i wspólnym obiedzie, odbyły się pokazy w Grabinie, na które złożyły się produkcje taneczne, deklamacje i śpiewy obu miejscowych stowarzyszeń młodzieży a następnie składanie życzeń jubilatom i przemówienia przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Wybijało się przemówienie ks. prob. Hamerskiego, który w swem jędrnem przemówieniu, wskazał młodzieży właściwą drogę pracy dla dobra Ojczyzny, pracę w oddziałach P. W. i W. F.

Przemówienie ogólnie lubianego i szanowanego ks. Kapelana P. W. nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami.

Następnie odbyła się dekoracja zasłużonych działaczy organizacyjnych i tak, p. Nowacka z Koronowa otrzymała złoty krzyż a były prezes S. M. P. w Koronowie, Gwizdała srebrny krzyż, nadany im przez Związek Stowarzyszeń Młodzieży na diecezji chełmińskiej. Oprócz tego rozdano kilkanaście dyplomów więcej zasłużonym członkom obu stowarzyszeń miejscowych. Do tego uznania dołącza się całe miejscowe społeczeństwo, gdyż chociaż wszyscy pracować powinni nie dla odznaczeń, to jednak zasługa powinna być podniesioną, aby zachęcić do dalszej pracy i innych, którzy trzymają się zdala od wszelkiej pracy społecznej.

— **Więcej uwagi!** Pani Hanczewska Julja (Krasińskiego 12) doniosła policji, że z wózka dziecięcego pozostawionego w parku miejskim skradziono jej 1 pled wełniany, 1 chusteczkę i 1 parę pończoch.

— **Notowania zbożowe:** pszenica 26—27, żyto 24.50—25., jęczmień przemiałowy 25.50—26, owies 28—29, otręby pszenne 14—16, otręby żytnie 16.16.50. Tendencja spokojna.

Co słychać w Solcu Kujawskim?

Obozy Akademickie czuć już w powietrzu; w południe niedzielne snują się ludziska po parku, dążąc do centrum nowo - wybudowanego kasyna i kuchni dla miłych wszystkim gości, którzy już w początkach lipca zjadą z uniwersytetów całego kraju Dyrektor Czaczka nie szczędzi trudów i nakładów, aby jak najwspanialej przedstawiało się miasto, i aby jak najwygodniej, poprostu jak u siebie w domu, czuli się drodzy goście. Całą energją woli, stara się ulepszyć wszystkie urządzenia w obozie, — zakłada światło elektryczne i przemyśliwa, w jaki sposób stworzyć w obozach wodociągi, dać ciepłą i zimną wodę, — ba — nawet dla amatorów - fotografów robi się specjalne ciemnie... Aptekarz p. Liberek i gospodarz Bractwa Strzeleckiego p. Marciniak, dyżurują stale prawie przy robotach, — nie wspominając już o innych, jak np. p. burmistrzu Peplińskim, który naprawdę ładne wejście do parku miejskiego wykombinował, — ba, nawet rzeźbami domorosłego artysty soleckiego, ucznia tut. szkoły p. Nowackiego, wejście to przyozdobił... Niezgorzej w swoim zakresie starają się inni obywatele, — jak n. p. p. Zieliński, — który przy cukierni swojej rozpoczął budowę piekarni parowej kosztem kilkunastu tysięcy złotych, chce bowiem zaimponować jakością i dobrocią swego pieczywa, udowodnić, że nasze soleckie bułeczki, są równie pulchne i chrupiące, jak warszawskie... Bo już w roku zeszłym lokal p. Zielińskiego był pełen gwary mazurów lwowian i wilnian. Mój Boże, — cóż to dopiero będzie w tym roku?...

P. W. i W. F. w miejscu gotowało się w ubiegłą sobotę do nocnych ćwiczeń, połączonych z kilkunastokilometrowym marszem w kierunku Bydgoszczy, niestety, pomimo próśb i nalegań członków, z powodu deszczu i troski o broń, przybyły z Bydgoszczy Komendant powiatowy p. por. Doncew ćwiczenia odwołał, aż żal było patrzeć na młodych chłopców, jak rozżaleni musieli z powrotem składać do magazynu wydaną im broń. Zapewne znajdzie się w niedalekiej przyszłości lepszy dzień, względnie noc ku temu, i chłopcy będą mogli pokazać, czego się w ciągu roku o żołnierce nauczyli.

Co oni tam robią? Władze nasze powinny zapytać pewnych młodzieniaszków narodowości niemieckiej, których onegdaj spotkał jeden z p. leśniczych na ćwiczeniach w lesie, co tam robili. Tłumaczyli się zapytani przez leśniczego, że niby „gimnastykują" dziwnie jakoś wygl. zbiórka na taką „gimnastykę" chłopców w jednem miejscu zebranych razem z kilku odległych od siebie wiosek.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków na swem zebraniu odłączyło się z okręgu pomorskiego, zgłaszając swe przystąpienie do innego okręgu. O ile dalej w tym kierunku iść będziemy, i w taki sposób zaczniemy „organizować się" w odpowiedzi na wystąpienia Stahlhelmu i Hitlerowców, to naprawdę niewola niczego nas nie nauczyła. Będzie to napewno w związku z działalnością **„państwowotwórczą"** opozycjonistów, którzy podobno sporządzić mieli czarne listy czytelników i abonentów „Dnia Bydgoskiego". Brak jeszcze tylko **„bohaterskich czynów"**, wzorem lat przeszłych, jak np. niecne zamordowanie pierwszego w odrodzonej Polsce Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza.

Wyjechał z Solca długoletni pastor zboru ewang. p. Groehlich do Niemiec, w miejsce zaś jego przychodzi nowomianowany pastor z okolic Chojnic. Wyjechali również na ćwiczenia wojskowe pp. nauczyciele tut. szkoły Latanowicz i Węsierski, obydwaj instruktorzy wychowania P. W. i W. F.

Związek Strzelecki wybiera się w najbliższej przyszłości z wycieczką nad morze i Szwajcarję kaszubską. O ile zamiar ten uda się urzeczywistnić, będzie to nie mała atrakcja dla młodych i starszych członków tej organizacji. K.

Strzelno

— **Wycieczka biednych dzieci.** W marcu rb. za inicjatywą p. starościny Baranowskiej Marji odbyło się w Strzelnie zebranie, na którym zorganizowano Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. W skład zarządu tego nowego stowarzyszenia o charakterze społecznym weszły między innemi pp.: starościna Baranowska Marja, rektorowa Łyskawowa Marta, Cieślewiczowa Władysława, Przybylska Leokadja, Hanaszowa Antonina, Witczakówna Magdalena i inne. Celem tego stowarzyszenia to opieka nad biednymi dziećmi i szerzenie oświaty przez zakładanie czytelń itp. Zarząd stowarzyszenia postanowił również zorganizować w roku bieżącym 7—8 wycieczek całodziennych do lasu dla biednych dzieci. Kierowniczką tych wycieczek wybrano p. Władysławę Cieślewiczową, która dokłada wszelkich starań aby wycieczki wypadły jaknajlepiej i dały zadowolenie biednej dziatwie. Wycieczki takie odbyły się już w dniu 14 oraz 21 bm. Na uroczej polanie leśnej, obfitej w poziomki — dziatwa bawiła się ochoczo i wesoło. Dzieci otrzymały w lesie obiad, składający się z dobrze przyrządzonej grochówki oraz podwieczorek z kawy i 2 szneków. Wolne chwile w lesie wypełniła sobie dziatwa zabawą oraz rozmaitemi grami. Nie dziw tedy, że przy powrocie do domu z twarzyczek dziatwy biła radość i wesele. Serca ich biły wdzięcznością dla tych, którzy nie tylko, że nie gardzą niemi, lecz jeszcze otaczają ich opieką i urządzają im przyjemności. W pierwszej wycieczce brało udział przeszło 100 dzieci, w drugiej zaś przeszło 170 dzieci. Czynną pomoc kierowniczce p. Cieślewiczowej okazały bezinteresownie panny: Późniakówna Joanna i Władysława, Pawlikowska Teodora, Lewandowska Wanda, Nowakówna Marta, Późniakówna Walerja. Należy wyrazić uznanie p. starościnnie Baranowskiej za myśl zorganizowania tych wycieczek oraz p. Cieślewiczowej Władysławie za podjęcie się trudnego i mozolnego obowiązku kierowania wycieczkami.

Minuta śmiechu

WYBREDNA MAŁŻONKA

— *Czy lubi pani książki, swego męża?*
— *Oczywiście.*
— *A które najlepiej?*
— *Czekową.*

GRZECZNY FRANCUZ

Grzeczność jest bardzo cenną zaletą, nie należy jej jednak doprowadzać do przesady, jak to uczynił pewien francuz, który dołączył do listu następujący dopisek:

— *„Bardzo przepraszam łaskawą panią, ale słowa te pisze bez kołnierzyka, gdyż upał jest dzisiaj naprawdę nieznośny".*

WPADŁ.

— *Nikogo dzisiaj nie przyjmuję — rzekł pan do nowego praktykanta, a jeżeliby, ktoś się dobijał, twierdząc, że ma bardzo pilny interes, to odpowiedz mu, że wszyscy tak mówią.*

Po chwili nadeszła jakaś pani i zażądała, aby ją praktykant zaprowadził do szefa:

— *Jestem jego żona i muszę pomówić w pilnej sprawie.*

— *Wszystkie panie tak mówią — odparł praktykant.*

DELIKATNY NARZECZONY

— *A więc chcesz młodzieńcze zostać moim zięciem?*

— *Tego nie pragnę, coprawda. Ponieważ radbym poślubić córkę Szan. Pani, przeto sądzę, że nie zdołam uniknąć tej ewentualności.*

BYŁY CZASY...

— *Tak mój kotku! Przed wojną serce moje i przyjaźń kosztowały 20 rubli miesięcznie. Och jakież to były dobre czasy...*

Tak, tak. Dla chłopców...

WYMÓWKA...

— *To pan doktór przyszedł do naszego pana na karty.*

— *Ale ja nie mam chęci przyjąć go, powiedz mu, że... że... jestem chora.*

ROZTARGNIONY

Uczeń: Pan profesor przyrzekł opowiedzieć o mózgu człowieka.

— *Profesor: Daj mi pan spokój! Mam dziś co innego w głowie.*

ZA JEDNO SŁÓWKO.

— *Niedawno powiedziałem żonie ostre słówko i tak się obraziła, że nie mówiła do mnie tylzień.*

— *Ach, powiedz mi, co to za słówko!*

ŁYSINA

— *Czy któreś z pańskich marzeń z wieku dziecięcego spełniło się?*

— *Tak jedno. Gdy matka czesała mnie, marzyłem o tem, żebym nie miał włosów.*

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci śp. st. ogm.

Marcina Karłowskiego

i jego małżonki

śp. Balbiny z Chojeckich

odbędzie się w kościele garnizonowym w Toruniu, dnia 2 lipca b.r. o godz. 8-mej żałobna msza św. na którą zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych

Korpus Podoficerski Szkoły podofic. Zawod. Artylerji

P. P. Pracodawcom

Zakładów Gastronomiczno-Hotelowych

podajemy do publicznej wiadomości, że zapośredniczamy kelnerów, bufetowych, ekspedjentki e. c. t. Personel powyższy jest fachowo wyszkolony za którego materjalnie i moralnie odpowiadamy. Biuro pośrednictwa mieści się przy ul. 10 Lutego w domu p. Szarego i jest czynne codziennie od godz. 10-tej przed poł. do 18-tej po poł. Telefon 12-35.

Nadmieniamy, że biuro nasze podlega Państwowemu Urzędowi Pośrednictwa Pracy w Gdyni.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy

(—) Purwin
Kierownik.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 czerwca o godz. 11 licytować będę u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: radjoaparat, maszynę do pisania, biurko dębowe, lampę elektryczną, kompl. firany do okna z zasłoną, konia, wóz roboczy, dzbanek kryształowy, maszynkę do lodu, siodło, parawan, półmisek platerowy, 3 ławki ogrodowe, maszynkę do mięsa, kufer podróżny, 7 półmisków różnych, 2 kotary, 2 kapy koronkowe, aparat fotograficzny, cukiernica platerowa, album malarzy, 2 kołdry i wiele innych rzeczy. 9381

Janowski, komornik sądowy.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 28 maja 1931 r. firmę: Zakłady Ceramiczne „Lubicz" Danuta Cieszkowska w Lubiczu a jako jej właścicielkę Danutę Cieszkowską z Lubicza. Inż. Wiktorowi Jakobsowi z Lubicza udzielono prokury. 9355

Sąd Grodzki Toruń.

W sprawie odroczenia wypłat firmy Młyn Motorowy Szymon Czech z Synami w Działdowie wyznaczono termin do ogólnego zgromadzenia wierzycieli na dzień 10 lipca 1931 o godz. 10 w podpisanym Sądzie pokój 25. 3. N. 4/30.

Działdowo, dnia 15 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 27 czerwca 1931 r. o godz. 13-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 37 skrzyń kaloszy oraz większą ilość drzewa, bali i desek. Zbiórka licytantów w biurze przy ul. Nadgórnej 19a.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 30 czerwca 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Szynwałdzie u p. Kozłowskiego około 8 mórg żyta na pniu. Następnie o godz. 12-tej w Nogacie około 20 mórg żyta na pniu, 7 prosiaków, bryczkę, wialnię, młocarnię i jednę świnię. Zbiórka licytantów przed sołectwem.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 30 czerwca 1931 r. o godz. 13-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Chełmińskiej 42/44 w firmie Reich i S-ka: 8 maszyn szewskich, 250 różnych bucików męskich i damskch.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 27 b. m. o godz. 12-tej w poł. sprzedam w Dóbrczu pow. Bydgoszcz u p. Jędrzejewskiego: 1 centryfugę. 9383

M. Bertrandt, kom. sąd. zp. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 czerwca 1931 r. o godzinie 9,45 sprzedawać będę w Wrzosach pow. Toruń najwięcej dającemu za gotówkę: wóz, kanapę, nocny stolik, szafę kuch., stół, zbiórka licytantów przy oberży; o godzinie 12 w Lubiance pow. Toruń: krowę, żniwiarkę, kadź, zbiórka licytantów przy oberży; o godzinie 15 w Lulkowie pow. Toruń: 2 cielaki, zegar, źrebaka, maciorę, konia, zbiórka licytantów przy oberży. 9357

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 czerwca 1931 o godz. 10 przed poł. licytować będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: rozmaite meble jak lustro, kanapę, maszynę do szycia, 4 pary firan kompl., 2 kapy na leżankę, 1 kapę na stół, o godz. 11 przed poł. ul. Konopnickiej 4: 3 kanapy gobelinowe i 2 stoły.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, Kościuszki 5.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETAR GPRYMUSOWY.

We wtorek, dnia 30 czerwca o godz. 9-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Pitnowie: 4 dojne krowy. Zbiórka licytantów przed majątkiem. Następnie o godzinie 10-tej sprzedawać będę w Radzymie: 8 dojnych krów, 1 rabę prośną, 1 szafę ogniotrwałą, 1 pianino. Zbiórka licytantów przed Hotelem.

T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 30. 6. br. o godzinie 10 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Owczarkach: maszynę do szycia „Singer", kanapę i pół morgi łąki, około 25 ctr. siana. O godzinie 11-tej w Kłódce u p. Sadowskiego: powózkę, 10 mtr. drzewa opałowego, jałowicę, wóz roboczy, 2 ule pszczół i krowę. O godzinie 14 w Łasinie: obraz olejny, 2 kanapy, 3 stoły restauracyjne, 20 krzeseł, bilard, zegar ścienny i automat szafkowy. Zbiórka reflektantów na rynku.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG

Magistrat miasta Grudziądza ogłasza publiczny przetarg na wykonanie robót murarskich i ciesielskich przy budowie parterowego domu mieszkalnego.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę domu mieszkalnego" należy składać w niżej podpisanym Urzędzie do dnia 6 lipca 1931 roku godziny 12-tej w południe, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Kosztorysy ofertowe można otrzymać za opłatą 3,— złotych w niżej podpisanym Urzędzie, w którym można również przejrzeć plany i otrzymać bliższe informacje.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub nieuwzględnienie żadnej oferty. 9378

Grudziądz, dnia 25 czerwca 1931 r.

Magistrat Wydział V. Budownictwo.

Ze względów rodzinnych

zamieni 9344

stała nauczycielka Szkoły Powszechnej powiatu Kołomyjskiego 2 klm. od Kołomyji na równorzędną posadę w Poznańskiem lub na Pomorzu. Łaskawe zgłoszenie pod adresem: Moszoro, Kołomyja Bajzera 2.

GDYNIA

P. P. „ŻEGLUGA POLSKA"

ROZKŁAD JAZDY
NA ROK 1931
ważny od dnia 28 czerwca 1931 aż do odwołania

J 7.00 9.20	S 10.10 12.10	10.50 11.50	S 14.30 16.20	15.25 16.35	20.00 21.00	o Gdynia p p Hel o	10.30 9.30	13.00 12.00	15.05 13.55	Jx 19.25 16.30	S 21.00 18.40	22.10 21.10
10.10 10.45	O 10.50 11.45	14.30 15.00	O 15.20 16.15	O 17.30 18.25	O 19.35 20.30	o Gdynia p p Sopoty o	10.40 10.10	O 12.45 11.50	O 17.15 16.20	O 19.25 18.30	21.00 20.20	O 21.30 20.35
	8.55 9.25	10.50 11.20	15.20 15.50	17.30 18.00	19.35 20.05	o Gdynia p p Orłowo o	10.00 9.30	12.45 12.15	17.15 16.45	19.25 18.55	21.30 21.00	
		11.25 11.45	15.55 16.15	18.05 18.25	20.10 20.30	o Orłowo p p Sopoty o	12.10 11.50	16.40 16.20	18.50 18.30	20.55 20.35		
		G 10.10 11.50	11.00 12.10	15.10 16.20	OGx 18.30 21.00	o Sopoty p p Hel o	GxO 11.45 9.30	GxO 16.15 13.55	20.00 18.40			
			7.00 8.10	10.45 11.55	15.00 16.10	o Gdynia p p Jastarnia o	H 10.30 8.30	13.25 12.15	19.25 18.15			
				Gx 9.30 11.50	Gx 18.55 21.00	o Orłowo p p Hel o	Gx 11.20 9.30	Gx 15.50 13.55	JxGx 20.05 16.30	S 20.55 18.40		
				Gx 10.10 11.55	H 15.10 17.20	o Sopoty p p Jastarnia o	HGxO 11.45 8.30	GxO 20.30 18.15				
				8.30 9.20	18.00 18.50	o Jastarnia p p Hel o	17.20 16.30					
				HGx 8.30 11.20	Gx 18.15 20.05	o Jastarnia p p Orłowo o	Gx 11.55 9.30					
					SG 9.0. 11.50	o Gdańsk p p Hel o	21.00 19.00					
					SGx 9.00 11.55	o Gdańsk p p Jastarnia o	H 21.00 18.00					
					[illegible] 9.00 10.40	o Gdańsk p p Gdynia o						

UWAGA: Litery przy godzinach oznaczaja: O = przez Orłowo, J = przez Jastarnię, S = przez Sopoty, H = przez Hel, G = przez Gdynię, Gx = przesiadanie w Gdyni, Jx = przesiadanie w Jastarni.

W Gdyni statek przybija do przystani P. P. „Żegluga Polska". Przy silnych wiatrach wschodnich flaga będzie spuszczona do połowy i statek będzie przybijał przy molo Wilsonowskiem. W wypadkach przerwania komunikacji flaga przedsiębiorstwa na przystani będzie zupełnie spuszczona.

Dyrekcja „Żegluga Polska" zastrzega sobie prawo skierowania statków odchodzących:
o godz. 18.40 z Helu przez Sopoty do Gdyni — z Helu przez Gdynię do Sopot (w tym wypadku statek dobijać będzie do Gdyni o godz. 19.50, do Sopot o godz. 20.45),
o godz. 19.00 z Helu do Gdańska — z Helu przez Sopoty do Gdańska (w tym wypadku statek dobijać będzie do Sopot o godz. 20.10, do Gdańska o godz. 21.30).

O każdorazowej zmianie rejsów statków będą wywieszone ogłoszenia na przystani w Helu.

Cena biletów:

Gdynia—Hel	pojedyńczy zł. 3.—	powrotny zł. 5.—	Hel—Jastarnia	pojedyńczy zł. 2.—	powrotny zł. 3.—
Gdynia—Sopoty	„ „ 1.50	„ „ 2.50	Gdańsk—Hel	„ „ 3.—	„ „ 5.—
Gdynia—Jastarnia	„ „ 3.00	„ „ 5.00	Sopoty—Hel	„ „ 2.50	„ „ 4.—
Gdańsk—Gdynia	„ „ 3.00		Orłowo—Sopoty	„ „ 0.50	
Gdynia—Orłowo	„ „ 1.00	„ „ 1.50			

Bilety zniżkowe dla zbiorowych wycieczek składających się z ponad 30 osób, można nabywać u kapitana statku lub w kasach przystaniowych.

Statek przewozi wszelkie towary według ustalonej taryfy.

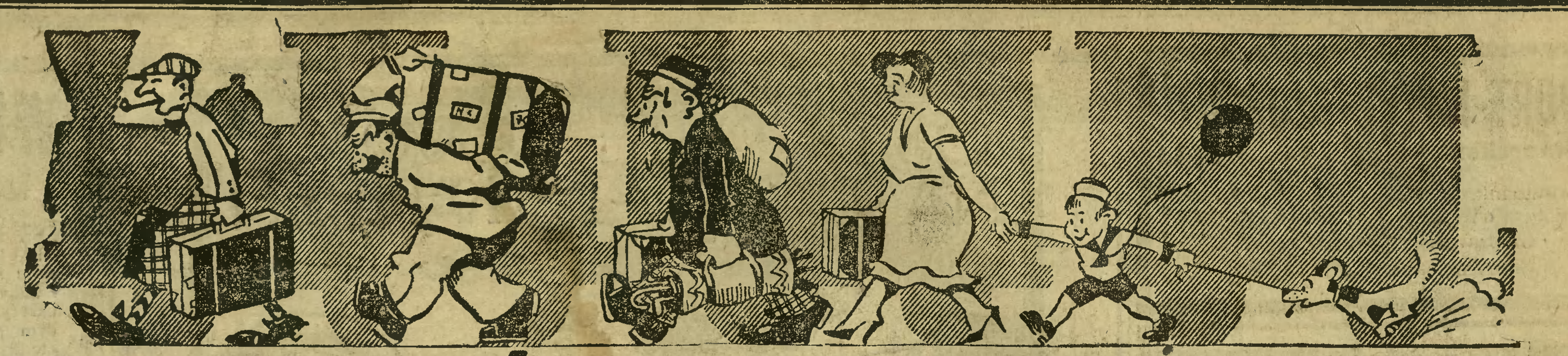
Szczegółowych informacji udziela się w biurze

P.P. „Żegluga Polska" Gdynia, Wydział Pasażerski, tel. 1033

Rozkład jazdy może ulegać zmianom na skutek burzliwego stanu morza i innych nieprzewidzianych okoliczności. Agentury P. B. P. „Orbis", P. L. L. „Lot", regularna komunikacja pasażerska do Londynu, Hull, Helsingforsu i Tallina, sprzedaż biletów 10 przejazdów na linje żeglugi przybrzeżnej.

GDANSK

Z BYDGOSZCZY



TYDZIEŃ WAKACYJNY

Zastanówcie się, czego jeszcze brakuje, poczem przybądźcie natychmiast do nas. Wielkie nowe wystawy we wszystkich oddziałach! Tysiące będących na czasie artykułów, nadających się nadzwyczajnie na dnie wakacyjne, na podróż i kąpiele, znajdziecie obecnie u nas bardzo, bardzo tanio!

Pończochy

Pończochy damskie, szt. jedwab, w wielu kolorach . . . . para — 1,25

Pończochy damskie, szt. jedwab pralny, cienkie nici . . . para — 1,75

Pończochy damskie, szt. jedwab pralny, modne kol. obuwia . para — 2,00

Pończochy damskie, szt. jedwab pralny we wszystkich modn kol., 2 w. . . . . para — 2,25

Pończochy damskie, szt. jedwab pralny, stempel złoty . . . para — 2,75

Skarpetki damskie, białe i kol, wszelkie wielk. bm. . . para 1,45 — 0,68

Skarpetki męskie, modne wzory i bardzo trwałe . . . . para 0,95 — 0,25

Skarpetki męskie, jedw. gaza, nowoczesne desenie . . . para 1,95 — 1,45

Trykotaże

Szlupfery damskie, gat. mako, w jasnych kolorach . . . . . 0,95 — 0,68

Koszulki damskie, del. tkane, białe, z ramienikami balowemi . . 1,25 — 0,68

Szlupfery damskie, pierwsz. jakości, del. nici . . . . 1,65 — 1,45

Kombinacja damska, w formie piel. del. tkana, biała i kol. . . . 2,45 — 1,95

Szlupfery damskie, prawdz. mako dwunic., w del. kol., wielk. 4 . . . — 3,45

Towary froterowe

Ręczniki froterowe, białe z kol. brzegami . . . . 1,95, 0,95 — 0,75

Prześcieradło dziecięce, mat. kędr., z kol. brzegiem . . . 2,95, 2,45 — 1,95

Ręczniki froterowe, wzór Jaquard, z kol. brzegami i gładkie 3,90, 2,95 — 2,45

Prześcieradło kąpielowe, biało-kol. kratk., 125×160 cm. . . . 6,90 — 5,90

Materjały frot. na płaszcze kąpielowe, dobra jakość, c. 150 cm. szer., metr 6,90, 4,90 — 3,90

Materjały frot. na płaszcze kąp., tylko niem. jakości c. 150 cm. szer. metr 14,75, 13,75 — 12,75

Towary pończoszkowe

Pulowery męskie w żywych kolor. — 2,45

Pulowery damskie w modnych formach, białe i kolorowe . . . . — 2,95

Pulowery damskie, czysta wełna, białe i kolorowe . . . . — 4,90

Pulowery damskie, wełna z jedwabiem, zachwycające wzory . . . — 8,90

Pulowery dziecięce z krótkim ręk., szt. jedwab, białe i kolorowe . . — 2,95

Bielizna damska

Koszule z ramienniczkami, z eleg. mat. biel., bogato obszyte 1,95, 1,45 — 1,10

Koszule dzienne, nacięte pachy, sol. wykon., z haftem . . 3,50, 2,95 — 2,45

Koszule nocne z dobrego mat., z paskiem koł. chłop. . . . . . . — 2,45

Spódniczki z drobnym haftem lub koronkami . . . . . . 5,90, 4,90 — 3,50

Ubrania plażowe, ostatnia nowość, w eleg. wyk. . . . . . 11,50, 8,90 — 7,90

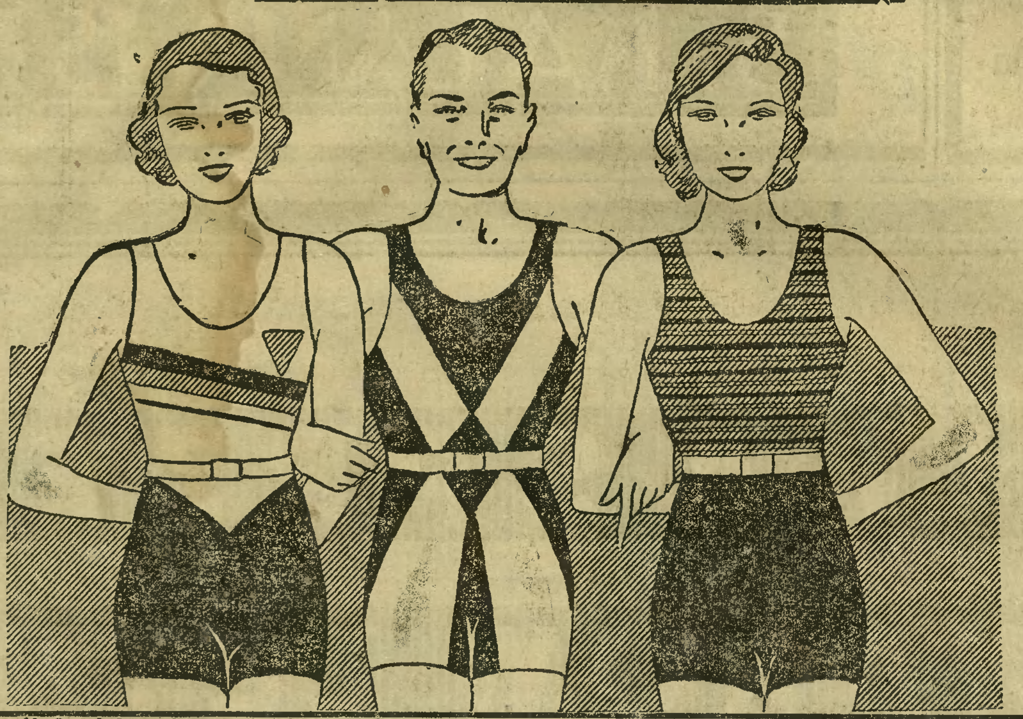
Szlupfery sztucz. jedw. 2 W„ solidne jakości . . . . — 1,95

Szlupfery sztuczny jedw. w jasnych kol. pastel. wielk. 4—6 . 3,95, 2,95 — 2,25

Komplety, sztuczny jedw. we wszystkich wielkościach i kol. . . 7,90 — 5,90

Spódniczki sztuczny jedw. z ładn. koronk. kol. suk. . . 7,50, 5,75 — 4,95

Spodeńki plażowe dla dzieci w żywych kol., ostatnia nowość, wielk 50 — 2,95



Strój Kąpielowy czarny trykot. z kol. częścią gór. — 1,95

Strój Kąpielowy w czarno-białe paski, z pierwszorzędnego trykotu . . — 3,90

Strój Kąpielowy czarny trykot, z częścią górną, z rypsu w paski , . . . — 4,90

Strojo Kąpielowe dla dzieci, czarny trykot jak i kolor przybr. 2,45. 1,95 — 1,45

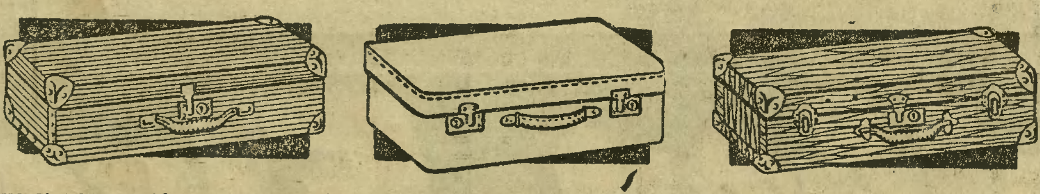
Męskie i chłopięce majtki Kąpiel., formy do pływania jak i z nogawicami 1.45, 0.95 . . . . . . — 0,78

Czapki Kąpiolowe, tylko wyrób krajowy powabne formy 2.95, 1.95 . . — 0,68

Płaszcze Kąpielowe dla dzieci z zachwycających mater. fantazyjn. 8.90 7.90 — 6,90

Damskie i męskie płaszcze Kąpielowo zgrabne formy, osobliwe wzory 19,75 14,75 . . . . . — 9,25

Damskie i męskie pantofelki Kąpiel., dobrze pasujące, tylko kraj. jakości, 5.90, 2.95 . . . — 1,95



Walizki podróżne z tekt. tward. odziane płótnem z zamykającym się automatycznie zamkiem i umocnionemi rogami z włókna

Dł. 55	Dł. 60	Dł. 65
5.75	6.25	6.75

Walizki ręczne z tektury twardej ze skórzaną rączką, różne impregnacje

Dł. 35	Dł. 45	Dł. 50
7.75	9.50	10.50

Walizki podróżne ze surogatu włókna z rogami z włókna dwa zamki automatyczny i samodziałający.

Dł. 55	Dł. 60	Dł. 65
7.75	8.25	9.75

Konieczne drobiazgi do podróży



Eau de Cologne „Max Schwarzlose", nowoczesne zapachy w butelkach z natrysk., sztuka . . . . . — 1,25

Neseser do manicury „Cutex" lak do paznogci, biało-krem. i aceton do usuwania laku, pilniki itd — 4,50

Aparat do golenia Rotbart, Mond-Extra, silnie oniklowany z jedną żyletką Rotb. — 1,50

Colgate s mydło do golenia w puszkach oniklowan., na podróż, lubiane przez wszystkich mężczyzn, sztuka — 0,90



Mydło „Gold-Crem" cudownie łagodne i mile pachnące dla najwrażliwszej skóry 3 szt. — 1,25

Mydło toaletowe, dobrze perfum. marki „London" „Anglotrade" z mocną puszką do mydła dla podróży, razem — 0,35

Worek do gąbki czarno biały, z mater. dobrze gumowan. dość duży, szt. — 0,95

Oliwa na skórę Nivea dla zwolenników światła, powietrza i słońca, koniecznie potrzebna podczas podróży butelka 2,00 . . . . . . — 1,15

STERNFELD

Artykuły męskie

Koszule wierzchnie z dobrego zefiru z dwoma kołnierzyk. . . . . — 3,90

Męskie koszule sport. i tenis., biała panama z przyszytym kołnierzykiem . . . . 6,75 — 4,90

Długi krawat do wiązania sztuczny jedw., pełna forma 0,95, 0,78, 0,38 — 0,28

Długi krawat do wiązania zachwycające nowości letnie częściowo z aplikacjami . . . . . . 3,90, 2,95 — 1,95

Męski pasek sportowy z dobrej skóry lub imit. zamszowej 1,95, 1,45 — 0,95

Pojedyńcze kołn., nasza marka „Skat" . . . . — 0,78

Męskie kapelusze pilśniowe z małemi błęd. fabryk. . . . . . . 5,50 — 3,75

Męskie kapel. pilśniowe, nowe formy i kol. nasza marka spec. . . — 7,50

Materjały pralne

Krepy i muśliny do prania, nowe wzory, jasne i ciemne tła, metr 0,95, 0,85 — 0,75

Satyna kadetowa w paski, na blu- i ubrania chłopięce, m. 1,60, 1,20 — 0,95

Panama, biała na bluski sport. i koszule ca 80 cm. szer . . metr 1,45 — 1,35

Muśliny lniane, dla praktycznych sukien letnich, czysta wełna metr 3,95, 2,90 — 1,85

Woal pełny, nadrukowany, piękne wzory kwiatowe i fantazyjne metr 4,50, 3,50 — 2,90

Materj. jedwabne

Sztuczny jedw. do prania, nowe wzory w dobrych gat. m. 1,35, 1,10 — 0,85

Vistra-Druck, nowy giętki jedw. K., modne wzory . . . metr. 1,65 — 1,45

Toile de soie, do prania, prawdziwy jedwab na suknie i bieliznę 80 cm. szer. . . . . metr 4,50 — 3,75

Woal z sztuczn. jedw. dla powiewnych sukien letnich, zachwycające wzory druk., ... metr 7,50 — 3,90

Honan, nadr., dla sukien na pełne lato, oryginalne metr. 11,50 — 9,50

Chusteczki

Chusteczki z dobrego materj. z kol. brzegiem korel. . . . . . 0,18 — 0,08

Chusteczki z dobrego Linonu z kol. brzegiem . . . . 0,25 — 0,15

Chusteczki z batystu z kol. brzegiem szydełkowanym . . . 0,35 — 0,25

Chusteczki z dobrego Linonu z brzegiem wytrzym. na pranie 0,38 — 0,30

Chusteczki dla panów, batist. z mereżką . . . . — 0,50

Modne towary

Paski dla pań, imit. zamszu i skóry lakowej w modn. kol. 1,35, 1,10, 0,95 — 0,75

Krawaty damskie z dobrego sztucz. jedw. i praln. jedw., kolorowe i jednokol. . . . . 2,35, 1,50 — 0,95

Kołnierzyki szalowe z dobrego pikee do prania gładko i w łukach wyszywane . . . . 2,75, 1,85 — 1,10

Kołnierzyki i wstawki Crepe de Chinowe i Crep Georgettowe z ładnemi koronkami i dziurk. haftem 4,50, 3,50 — 1,75

Kołnierzyki woalowe w najnowszych formach z koronką walansie przybrane . . . . . . 2,75, 2,50 — 2,25

Obuwie

Buciki plażowe beżowe z podeszwą gumową wielk. 24—27 . . . . . — 2,35

Buciki plażowe w pięknych kolorach obciągany albo gumowy, obcas wielkości 35—41 . . . . . . 3,90 — 3,50

Buciki płócienne białe z kol. obsadą wielk. 35—41 . . . . 4,90 — 4,50

Pantofelki skórzane dobrych jakości w kol. fiolet. czerw. i brunatny wielkości 35—41 . . . . 5,90 — 4,90

Telegramy

Z ostatniej chwili

Francja złożyła już wiele ofiar

na ołtarzu pojednania ekonomicznego świata

a moratorjum nie jest lekarstwem wystarczającem

Odpowiedź rządu Republiki Francuskiej na memorjał Hoovera

Paryż, 27. 6. (PAT) *Odpowiedź rządu francuskiego na notę amerykańską* odczytana *przez* premjera *Lavala* na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Izby ma następujące brzmienie:

„Rząd francuski przyjął do wiadomości z żywem zainteresowaniem propozycję prezydenta Stanów Zjedn. i oświadcza, *że przyłącza się z ochotą do tych wzniosłych uczuć, które były* podłożem wzmiankowanej propozycji. Rząd francuski bardziej, niż jakikolwiek inny pragnie, ażeby w aktach, mających na celu pojednanie ekonomiczne świata ujawniła się *solidarność,* której duchem *ożywiony* był zawsze rząd francuski, *czy to godząc się na kilka redukcyj długów niemieckich,* czy to przeprowadzając *przedwcześnie ewakuację trzeciej strefy Nadrenji* wzamian za całkowite i ostateczne uregulowanie programu odszkodowawczego, zadecydowanego w Genewie dn. **16 września 1928 r.** Rząd francuski pragnie podkreślić wobec opinji świata *wielkość nowej ofiary jakiej żąda się od Francji po tych wszystkich, na które ona się już zgodziła.*

Odpowiadając na propozycję Hoovera, rząd gotów jest zwrócić się do Izb francuskich, których zdanie w tej sprawie jest nieodzowne, a decyzja suwerenna propozycjom, *ażeby Francja prowizorycznie na okres jednego roku zaniechała domagania się jakiejkolwiek spłaty ze strony Rzeszy.* Jednakże wobec rodzaju zobowiązań, przyjętych dobrowolnie i świeżo podpisanego w planie Younga uroczystego sposobu, w jaki uznano *ostateczny charakter niedopuszczalności odroczenia spłaty nieuwarunkowanych rat rocznych,* będące wyrazem niedosobnionej stałości zasady odszkodowań, byłoby *rzeczą bardzo ryzykowną podkopywać zaufanie do wartości podpisów,* zawartych w układach.

Rząd francuski podkreśla specjalnie, że ustalenie formalnego związku pomiędzy długami prywatnemi Rzeszy, pożyczką Younga i pożyczką Kruegera a ratami nieuwarunkowanemi, niezmobilizowanemi, zawieszenie spłaty raty nieuwarunkowanej z jednoczesnem dopuszczeniem, że pożyczka Younga, wyłożona do subskrypcji publicznej będzie spłacana w dalszym ciągu, znaczyłoby to *godzić w podstawowe zasady* i wyraźne postanowienia w tym kierunku.

Rząd francuski pragnie gorąco współpracy z każdą inicjatywą, mającą na celu złagodzenie następstw obecnego kryzysu. Uważa jednak za swój obowiązek właśnie w interesie powodzenia tych wysiłków stwierdzić, *że czasowe zawieszenie spłat nie jest wystarczającem lekarstwem.* Niebezpieczeństwa, zagrażające obecnie gospodarstwu niemieckiemu, a raczej gospodarstwu całej Europy płyną z innego źródła i są następstwem dużych ograniczeń kredytowych, lub odpływu funduszów za granicznych. Rozwiązanie kryzysu niemieckiego zdaje się więc polegać nie tylko na zmniejszeniu ciężarów publicznych Rzeszy, lecz również na pewnem zwiększeniu kredytów.

Oto, dlaczego rząd francuski oświadcza, *iż gotów jest po uzyskaniu aprobaty parlamentu złożyć do dyspozycji Banku wypłat między narodowych sumę, odpowiadającą należnej jej za jeden rok części raty nieuwarunkowanej* z jedynem zastrzeżeniem co do sumy niezbędnej realizacji reszty dokonania świadczeń w naturze, co zresztą przyniesie również korzyść gospodarce Niemiec.

W ten sposób propozycja rządu francuskiego i pewne poprawki, których wymaga wprowadzenie w życie propozycji amerykańskiej, a które z koniecznością będą przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy poszczególnymi rządami wydaje się całkowicie zgodne z ideą Hoovera.

Oszczędności w wydatkach dyplomatyczno-konsularn.

(o) **Warszawa,** 27. 6. (tel. wł.). W związku z akcją oszczędnościową Rządu zaznaczyć należy, **że prace oszczędnościowe prowadzone w ministerstwie spraw zagranicznych** od czasu objęcia urzędowania przez wiceministra **Becka** trwają w dalszym ciągu.

Między innemi przygotowuje się obecnie **reorganizację placówek zagranicznych.** Dotąd zapadła decyzja zniesienia dwóch **konsulatów generaln.** w **Kapetown** (Afryka Południowa) i **Dublinie** (Irlandja). Konsulowie z tych placówek zostaną przydzieleni do Centrali.

Pozatem zlikwidowane zostanie jeszcze parę placówek w krajach o wys. wal., a nie posiadających dla państwa palącego znaczenia.

Oprócz tego **zmniejszone będą etaty** w ambasadach i poselstwach.

B. sen. ukrainiec Kozicki skazany na 1 rok w ęzienia

Równe, 27. 6. (PAT.). Onegdaj wieczorem ukończona została rozprawa przeciwko b. senatorowi Sergjuszowi Kozickiemu, oskarżonemu z art. 129.

Sąd skazał Kozickiego na 1 rok ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Kozicki został narazie wypuszczony na wolność za kaucją 300 złotych.

Pogrzeb śp. generała Jaxa-Rożena

Warszawa, 27. 6. (PAT.). Wczoraj przed poł odbyło się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej nabożeństwo żałobne za duszę generała Jaxa-Rożena, komendanta głównego Związku Strzeleckiego. Nabożeństwo odprawił ks. biskup polowy Gall w asyście licznego kleru. Na nabożeństwo oprócz rodziny przybyli przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej płk. Głogowski, przedstawiciel p. Marszałka Piłsudskiego wicemin. spr. wojsk. generał Składkowski, p. premjer Prystor, pp. ministrowie Pieracki, Hubicki, Czerwiński, Zarzycki i Kozłowski, wiceministrowie Beck i Stamirowski, posłowie na Sejm, generalicja, przedstawiciele Zw. Strzeleckiego z prezesem Anuszem, korpus oficerski, delegacje licznych stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Przed redukcjami w armji urzędniczej

(o) **Warszawa,** 27. 6. (tel. wł.). W dalszym ciągu plotek i pogłosek, które obiegają wokół spodziewanej redukcji pracowników państwowych, w związku z płacami około usprawnienia administracji mówi się głośno, że **pierwsze redukcje dotkną pracowników monopolowych.** Jak się dowiadujemy, **wiadomości te nie są pozbawione podstaw,** a z ogólnej liczby **460 tysięcy** etatów urzędniczych, w razie redukcji **15 proc. wy**nosiłoby to 70 tys. osób.

Rekord przeładunku dziennego w porcie gdyńskiem

W czwartek, 25 b. m., przeładunek dzienny portu gdyńskiego osiągnął nową liczbę **rekordową.** Przeładowano mianowicie w tym dniu 21.270 ton różnych towarów. **(t.)**

Widmo szubienicy w Inowrocławiu

Wspólnie z kochankiem zamordowała męża

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu na sesji wyjazdowej **w Inowrocławiu rozpoczęła się w ub. piątek sensacyjna rozprawa przeciwko Stefanowi Olejniczakowi i Weronice Tarkowskiej,** skazanym w pierwszej instancji **na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo z premedytacją dokonane w nocy na 13 kwietnia na mężu Tarkowskiej śp. Tarkowskim.**

Rozprawie przewodniczy sędzia **Wonsch,** oskarża **prokurator Gazdulski.** Tarkowską broni z urzędu **dr. Znaniecki, a Olejniczaka dr. Krzyżankiewicz z Poznania.**

Na ławie oskarżonych w pierwszym rzędzie siedzi Olejniczak, za nim Tarkowska, która od chwili rozpoczęcia czytania motywów wyroku cały czas płacze. Po odczytaniu poprzednich zeznań oskarżonych, które trwa przeszło godzinę zeznaje Olejniczak.

Oskarżony **przyznaje się do udziału w morderstwie** i podtrzymuje poprzednie swe zeznanie w tym sensie, że w krytycznym dniu 12 kwietnia po powrocie z kina z oskarżoną **ułożyli wspólnie plan zgładzenia śp. Tarkowskiego.**

Olejniczak schował się **pod łóżko, gdzie pod wpływem wypitego uprzednio alkoholu zasnął i obudzony został dopiero przez Tarkowską silnym kopnięciem.** W chwili, gdy wyskoczył z pod łóżka **Tarkowska zarzuciła już na głowę męża pętlę zrobioną z ręcznika i poczęła go dusić. Olejniczak pomógł swej wspólniczce i począł Tarkowskiego już będącego w drgawkach przedśmiertnych** dusić rękoma, podczas, gdy **Tarkowska trzymała męża za nogi.**

Zbrodniarze po przekonaniu się, że Tarkowski już nie żyje, **wynieśli go na balkon i powiesili na ręczniku,** chcąc w ten sposób symulować samobójstwo. Niestety jednak **ręcznik zerwał się, wobec czego pozostawiono zwłoki nieszczęśliwego w pozycji wpół leżącej,** przebierając go uprzednio w czystą koszulę.

Po dokonaniu mordu Olejniczak **udał się do swego brata, a spotkany przez policjanta opowiadał, iż został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który nagryzł mu palec.**

Olejniczak zeznaje w ten sposób, że stara się wpoić w Sąd przekonanie, iż w chwili, gdy wyszedł z pod łóżka, Tarkowski był już w wskórczu przedśmiertnym, wobec czego główną sprawczynią zbrodni jest Tarkowska.

Oskarżona Tarkowska zaprzecza jakoby miała brać czynny udział w zbrodni, oświadczając, że krytycznej nocy **Olejniczak z dwoma towarzyszami, których nie zna wszedł na balkon i pukał do drzwi.** W chwili, gdy śp. Tarkowski otworzył drzwi, Olejniczak wyciągnął go na balkon i tam przypuszczalnie zamordował wspólnie z towarzyszami. Tarkowska obawiając się Olejniczaka, nie wyszła mężowi na pomoc i dopiero później **zawiadomiła jednego z sąsiadów, który jednak obawiając się trupa, nie chciał przyjść.**

Wobec takiego stanu rzeczy Tarkowska przesiedziała **z swym 5-cio letnim synkiem** w pokoju aż do chwili, gdy rano zjawiła się policja.

Tarkowska w zeznaniach swych plącze się, dając na pytania przewodniczącego i prokuratora zupełnie mętne odpowiedzi.

Zkolei przystąpiono do przesłuchania świadków.

Zeznaje posterunkowy P. P. Leciejewski, który pierwszy przybył na miejsce wypadku. Znając stosunek Olejniczaka do Tarkowskiej, przypuszczał w pierwszej chwili, że rzeczywiście denat się powiesił i zwrócił się do oskarżonej ze słowami: „do tego go pani doprowadziła"....

Następnie zeznaje św. st. posterunkowy Banaszak, który po przybyciu stwierdził brak oznak zachodzących przy powieszeniu i zaraz doszedł do przekonania, że ma do czynienia z morderstwem.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu. **Beff.**

Szajka świętokradców

obrabowała kościół św. Augustyna w Warszawie

Przed paru dniami **do kościoła** św. **Augustyna w Warszawie włamali się w nocy złodzieje i skradli z tabernaculum złoty kielich, puszkę do hostyj, patynę, zdarli z** obrazu Matki Boskiej **sukienkę,** wyszywaną **szafirami i szmaragdami,** z innej figury Matki Boskiej zdarli **złotą koronę** i przez nikogo niepostrzeżeni uciekli tą samą drogą, którą weszli — t. j. przez lufcik od ulicy.

Zaalarmowana kradzieżą policja, po żmudnych dochodzeniach doszła do przekonania, że **świętokradcami są Filip Siemiątkowski, zawodowy złodziej warszawski i niejaki Paciorkowski.** Siemiątkowskiego aresztowano a niedługo spotka to samo i Paciorkowskiego, gdyż policja jest już na jego tropie.

Świętokradcy zrabowane **przedmioty zakopali na placyku w pobliżu ul. Młynarskiej na Woli.** Onaleziono tam wszystkie, pogięte i uszkodzone. **Sukienkę,** z której zdarli cenne kamienie, **wrzucili do Wisły.**

Przy Siemiątkowskim znaleziono pozatem plany kościoła św. Krzyża i Wszystkich Świętych. Świętokradca przyznał się, że wszystko było już gotowe do ograbienia tych dwóch świątyń. Dzięki ujęciu groźnego **zbrodniarza planowane kradzieże zostały udaremnione.**

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," "Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
wekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznnie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczn w administracji 2.70 zł —na pocztach już z odnoszeniem kwartalanie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł